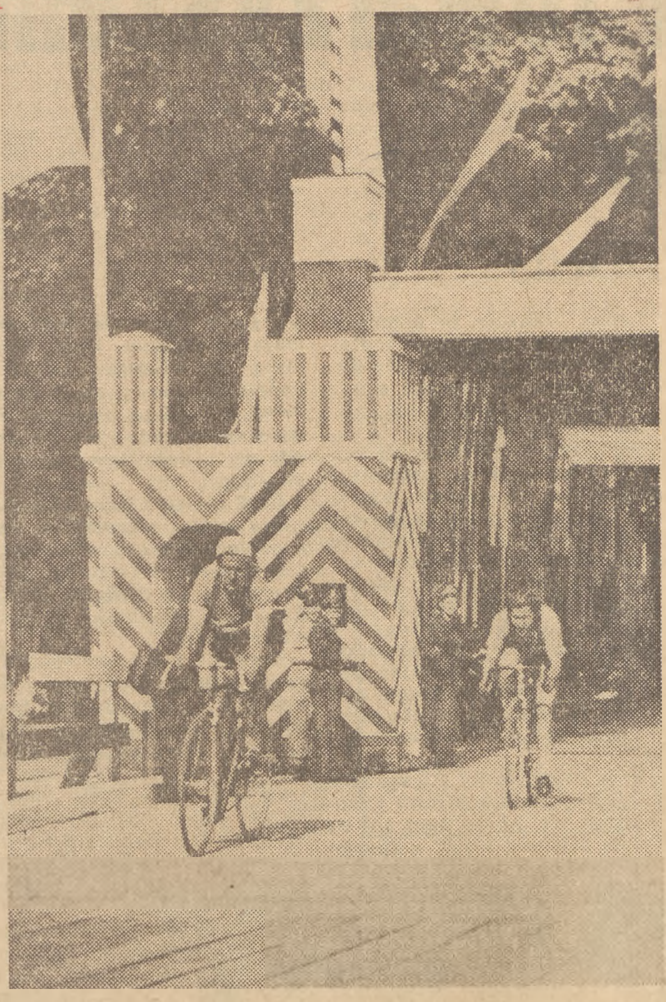
V Międzynarodowy WYŚCIG POKOJU



Na 30 km przed metą w Goerlitz przodownik Wyścigu Stablewski (Pol. Franc.) ruszył ostro do przodu, pociągając za sobą Bułgara Dimowa. Po uzyskaniu kilkusetmetrowej przewagi, dwaj kolarze przejechali jako pierwsi most graniczny w Zgorzelcu.

Na zdjęciu: Dimow i Stablewski w chwili wjazdu na most.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 7 maja 1952 r. Nr 108 (626) B Cena 15 gr.

WIELKA ANKIETA ZLOTOWA

„Co chciałbyś robić i zobaczyć na Zlocie"

Koleżanko! Kolego!

Już wiesz, że w dniach 20 — 22 lipca odbędzie się w Warszawie Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Już nieraz myślą jesteś na tym Zlocie, przebiegasz ulice Warszawy, defilujesz placem MDM, tańczysz nad Wisłą... Nic dziwnego, że marzysz o Zlocie — przecież to Zlot najlepszych przedstawicieli całej polskiej młodzieży, Twój Zlot!

NAPISZ — JAK GO SOBIE WYOBRAŻASZ? CO CHCIAŁBYŚ, CZY CHCIAŁABYŚ NA ZLOCIE ZOBACZYĆ? CO PRAGNĘŁABYŚ, CO PRAGNĄŁBYŚ ROBIĆ NA ZLOCIE? CO — TWOIM ZDANIEM — NALEŻAŁOBY UMIEŚCIĆ W PROGRAMIE ZLOTOWYM?

Weź udział w wielkiej ankiecie „Sztandaru Młodych". W ten sposób i Ty staniesz się współtwórcą programu zlotowego!

Komisja Programowa Komitetu Zlotowego rozpatrzy Twoje propozycje — najlepsze propozycje będą umieszczone w programie zlotowym!

Ciekawe wypowiedzi będziemy drukować w piśmie! Autorzy najcenniejszych wypowiedzi zostaną zaproszeni na Zlot na koszt Komitetu Zlotowego!

Wypowiedzi, drukowane w gazecie będą nagrodzone książkami!

Nie zwlekaj! Nie czekaj!

Bierz pióro i pisz swoją wypowiedź

na

Wielką Zlotową Ankietę „Sztandaru Młodych"

Odpowiedzi na ankietę należy nadsyłać do 10 czerwca br. na adres: **Warszawa, Redakcja „Sztandaru Młodych", Al. I Armii WP 11** — na kopercie zaznaczać — **„Wielka Ankieta Zlotowa".**

Uczynimy wszystko, aby prasa nasza była tak jak „Prawda" współtwórcą nowej epoki i nowego człowieka

Uroczysta Akademia z okazji 40-lecia „Prawdy"

Dnia 5.V. odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademia z okazji 40-lecia Centralnego Organu KC WKP(b) — „Prawdy". Dzień powstania „Prawdy" — jest również świętem całej postępowej prasy świata, świętem prasy Polski Ludowej.

Akademię zagaił członek Biura Politycznego KC PZPR, premier J. CYRANKIEWICZ. W prezydium akademii zasiedli przedstawiciele KC PZPR z członkami Biura Politycznego — A. ZAWADZKIM, J. BERMANEM, E. OCHABEM i R. ZAMBROWSKIM na czele, jak również przedstawiciel „Prawdy" J. MAKARENKO oraz przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieży, przodujący korespondenci.

Referat poświęcony 40-leciu „Prawdy" wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR J. BERMAN. Następnie w imieniu zespołu „Prawdy" J. MAKARENKO pozdrowił serdecznie zebranych na akademii przedstawicieli prasy polskiej.

Po przemówieniu J. MAKARENKO — przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy red. H. KOROTYŃSKI odczytał projekt listu do redakcji „Prawdy", który został przyjęty przez zebranych oklaskami.

Po części oficjalnej odbył się wielki koncert w którym wzięli udział przebywający w Polsce artyści radzieccy oraz czołowi artyści i wykonawcy polscy.

Realizując zobowiązania pierwszomajowe produkujemy lepiej i oszczędniej dzięki nowym metodom pracy

Liczne załogi wyróżniających się zakładów przemysłowych, wykonując zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA i Święta 1 Maja osiągnęły poważne nadwyżki wytwórcze i znaczną poprawę jakości produkcji. Do sukcesów ich w ogromnej mierze przyczyniły się usprawnienia w organizacji produkcji oraz zastosowanie np. metody Kowalowa, systemu Korabielnikowej, metody Żandarowej i Agafonowej. Sukcesy osiągnięte przez przodujące zakłady przemysłowe pobudzają inne załogi do stosowania nowatorskich metod produkcji i usprawnienia organizacji pracy, aby w ten sposób podnieść wydajność i jakość oraz obniżyć koszty.

Ilość braków spadła z 12 do 4 procent

W wielu zakładach produkcyjnych **Wybrzeża** robotnicy realizując zobowiązania 1-majowe, prowadzą walkę z brakoróbstwem, wprowadzając wiele nowych metod pracy i organizacji, mających zabezpieczyć najwyższą jakość produkcji.

M. in. w **Starogardzkich Zakładach Obuwia,** gdzie 60 proc. załogi podjęło zobowiązania, mające na celu poprawienie jakości produkcji, zastosowano z powodzeniem metodę **Żandarowej i Agafonowej.** W wyniku wprowadzenia tej metody w ostatniej dekadzie ub. m. **ilość braku spadła z 12 do 4 proc.** W realizacji zobowiązań najlepsze wyniki osiąga tu zmiana majstra **Wojewódki** z wykańczalni, która w ostatniej dekadzie kwietnia **podniosła o 25 proc. produkcję obuwia pierwszego gatunku, likwidując całkowicie braki.**

Zaoszczędziliśmy w ciągu miesiąca 155 kg politury

Realizując zobowiązania, załoga **Radomszczańskich Zakł. Przem. Drzewnego** po raz pierwszy zastosowała metodę inż. Kowalowa. Metodą tą szkoleni są już pracownicy działów: politurowni, szlifierni i wykańczalni połysku. Nowe wzorcowe metody politurowania i szlifowania, opracowane systemem inż. Kowalowa, stosują wszyscy robotnicy tych działów.

Już pierwszy miesiąc po zastosowaniu metody inż. Kowalowa przyniósł wzrost wydajności pracy w poszczególnych oddziałach. Ponadto, dzięki zapoznaniu robotników ze sposobami najbardziej racjonalnego zużycia surowców i materiałów pomocniczych, zaoszczędzono w ciągu miesiąca **155 kg politury.**

Po pierwszych doświadczeniach, uwieńczonych tak poważnym sukcesem, załoga ZPD w Radomsku **postanowiła wprowadzić powszechne szkolenie metodą inż. Kowalowa we wszystkich oddziałach produkcyjnych swego zakładu.**

230 tys. km. bez remontu

● Kierowca autobusu dalekobieżnego marki Leyland z radomskiej ekspozytury PKS — **Józef Tokarski** wykonał całkowicie swe zobowiązania — **przejechał on na swym wozie, nie poddanym w tym czasie remontowi, 230 tys. kilometrów.**

220 tys. kilometrów bez remontu przejechał na wozie tej samej marki inny kierowca radomskiej ekspozytury PKS **Stanisław Bubilis.**

Dla uczczenia 1 Maja Bubilis **zobowiązał się przejechać dodatkowo jeszcze 10 tys. kilometrów.** Wyniki te kierowcy radomskiej ekspozytury PKS uzyskali dzięki troskliwej opiece nad wozami, należytej ich konserwacji i terminowej obsłudze technicznej.

Dodatkowa produkcja wartości ponad 2 mln. zł

● Do przedterminowego wykonania i przekroczenia zobowiązań robotników **ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej w Łodzi** przyczyniły się w znacznej mierze tzw. **trójki kontrolne,** powołane spośród aktywistów związkowych i partyjnych oraz przedstawicieli personelu inżynieryjno - technicznego. Trójki te bacznie śledzą przebieg realizacji zobowiązań, udzielają robotnikom rad i wskazówek oraz natychmiast interweniują w wypadku jakichkolwiek przeszkód czy trudności, dopomagając w ich usunięciu.

Robotnicy tych zakładów wykonali już w 103 proc. swe zobowiązania, dając dodatkową produkcję wartości 2.148.634 zł. W realizacji zobowiązań wyróżniły się: prządka **Maria Zatorska** i tkaczka **Aniela Kiełbik,** które pierwsze zameldowały o wykonaniu swych indywidualnych zobowiązań i obecnie przodują w podnoszeniu wydajności i jakości pracy.



Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza

Towarzysze i Obywatele! Redaktorzy i publicyści dziennikarze i propagandyści korespondenci i czytelnicy!

Witamy dziś w Polsce uroczystą Akademią — 40 rocznicę ukazania się pierwszego numeru leninowsko - stalinowskiej „Prawdy".

Witamy, i za swoje święto, za święto polskiej walczącej prasy — współtwórczyni polskiego budownictwa socjalistycznego—uważamy święto zwycięskiej „Prawdy" wielkiej partii bolszewików — zwycięskiej „Prawdy" okresu walki o obalenie caratu, zwycięskiej „Prawdy" Rewolucji Październikowej, zwycięskiej „Prawdy" okresu bohaterskiego budownictwa socjalistycznego, zwycięskiej „Prawdy" okresu wojny z faszyzmem o wolność narodów i demokrację, płomiennej „Prawdy" — walki o pokój i postęp ludzkości.

Bojowość, siła i zasięg oddziaływania, stopień kształtowania rewolucyjnej świadomości szerokich mas sprawiły, że w okresie po powstaniu „Prawdy" — gdy wraz z „Prawdą" wyrastało całe pokolenie proletariatu rewolucyjnego, które dokonało później Październikowej Rewolucji Socjalistycznej — bolszewików nazywano „prawdzistami".

Od owego czasu, gdy „Prawda" z roku 1912 — zakładała — jak pisze towarzysz **STALIN** — fundamenty dla zwycięstwa bolszewizmu w roku 1917 — minęło 40 lat — a na fundamentach Rewolucji Październikowej wyrosła niezwyciężona epoka wyzwolenia ludzkości z pęt imperializmu, epoka zwycięskiego socjalizmu.

Z tej epoki wyrosła i wolność naszego narodu i polska rewolucja, która zrzuciła z narodu kapitalistyczno - obszarnicze jarzmo.

Pismo „Prawda" jest dziś sztandarem prasy robotniczej i komunistycznej całego świata, prasy walczącej z trucizną kłamstwa podżegaczy wojennych i ich pomocników, prasy walczącej z krzywdą i wyzyskiem, prasy kształtującej i uzbrajającej świadomość setek milionów bojowników o pokój i postęp, budowniczych nowego jutra. Święcić dumne 40-lecie „Prawdy" — która stała się prawdą naszej epoki, oznacza — mocniej niż kiedykolwiek zdawać sobie sprawę, jak niezwykle potężna jest rola prasy jako oręża zwycięskiej walki o najszlachetniejsze ideały ludzkości — oznacza uczynić wszystko, aby wzrosła jeszcze bardziej żarliwość, pasja, bojowość, siła przekonywania i szczerość naszej walczącej prasy, aby zacieśniła się jeszcze bardziej więź prasy z czytelnikiem i czytelnika ze swoją prasą, aby prasa nasza uświadamiając i informując, ucząc i mobilizując, pomagała żyć, rozumieć, pracować i walczyć milionom budowniczych socjalizmu, aby była tak, jak sławna „Prawda" — współtwórcą nowej epoki i nowego człowieka.

Uprzytomnieniu sobie tych wielkich nowych zadań służyć winien nam obchód 40-lecia „Prawdy".

Referat tow. Jakuba Bermana wygłoszony na uroczystej Akademii, która odbyła się w Warszawie w 40 rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Prawdy" — zamieszczamy na stronicy 2

Dzięki pomocy młodzieży już w lipcu część Centralnego Parku Kultury oddana będzie do użytku — mówi Dyrektor Budowy Parków Kultury

W związku z rozpoczęciem przez warszawską młodzież prac przy budowie Centralnego Parku Kultury — przeprowadziliśmy rozmowę z Dyrektorem Budowy Parków Kultury inż. **Chrabelskim.**

Towarzyszu Inżynierze, jak oceniacie włączenie się młodzieży do budowy Centralnego Parku Kultury?

— Pomoc młodzieży, która od kilku tygodni, każdego popołudnia pomaga przy budowie Parku, jest dla nas bardzo cenna.

Długotrwała zima, niedostateczna ilość rąk do pracy mogą opóźnić wykonywanie planów budowy Parku. W tej sytuacji czyn młodzieży zasługuje na tym większą pochwałę.

Dzięki młodzieży, która z pewnością jeszcze bardziej wzmoże wysiłki i jeszcze liczniej zgłaszać się będzie za pośrednictwem ZMP do budowy — oddamy część Parku do użytku uczestnikom Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej już w lipcu br.

Zrobimy wszystko, by dla zgłaszających się zorganizować front pracy, by dostarczyć wystarczającą ilość narzędzi. Postaramy się zorganizować dla młodzieży umywalnie, urządzić miejscowy radiowęzeł, poza tym staramy się o ruchomy bufet WSS-u.

Młodzież warszawska ciekawa jest, na jakie napotykacie trudności i w czym jeszcze młodzież może pomóc?

— Tak, napotykamy na trudności. W najbliższym czasie przy niwelowaniu terenu mamy przerzucić około 40 tys. metrów sześciennych ziemi, mamy wywieźć 12 tys. metrów sześciennych gruzu. **Do tych prac bardzo potrzebny nam jest spychacz oraz koparka.**

Byłoby bardzo dobrze, gdyby któraś z warszawskich baz sprzętu budowlanego, z inicjatywy młodzieży, przekazała nam chociaż na kilka dni te maszyny.

(Zgłoszenia maszyn do pracy w Parku można składać za pośrednictwem redakcji „Sztandaru Młodych", telefon: 809-81, wewn.: Dział Młodzieży Robotniczej). **W. B.**

Wzywamy drużyny całej Polski do Harcerskiego Czynu Zlotowego

— piszą harcerki z Rzeszowa

Z radością powitałyśmy w naszej drużynie Apel Zarządu Głównego ZMP.

Wszystkie nie weźmiemy udziału w Zlocie, ale tu na miejscu postaramy się godnie go uczcić. Niech wesoła piosenka rozbrzmiewa w całej Polsce, niech taniec splecie ręce wszystkich harcerek i harcerzy. Sport, wycieczki, występy artystyczne niech przypominają nam wszystkim o naszym radosnym dniu.

Przed Zlotem czeka nas wiele pracy. Musimy dołożyć starań aby żadna z nas nie przyniosła wstydu naszej drużynie, pamiętając, że pilną nauką walczymy o pokój i przyczyniamy się do realizacji Planu 6-letniego. Na apel Zarządu Głównego ZMP drużyna nasza odpowiada Harcerskim Czynem Zlotowym, którym objęliśmy następujące prace:

— Pragniemy, by nasze miasto pięknie wyglądało, toteż zastęp 1 i 2 postanowił opiekować się zieleńcami w pobliżu naszej szkoły.

— Ogniwo 1 i 2 zastępu III zasadzi kwiaty przy Pomniku Wdzięczności Armii Radzieckiej i będzie się nimi opiekowało.

— Harcerki zastępu II **Anna Brydak, Ala Sikora** zobowiązały się zaopiekować pomnikiem poległych bohaterów „Za naszą i waszą wolność".

— W Tygodniu Kultury, Oświaty i Książki harcerki: **Beder, Kawka, Czwertniewicz, Nierobusz, Senuła, Brzuchowska, Bartosiewicz, Piątkowska** wezmą udział w sprzedaży książek na stoiskach.

— Rada zastępu II postanowiła nawiązać współpracę z drużyną wiejską we wsi **Przybyszówka.**

— Rada drużyny postanowiła zorganizować wycieczkę krajoznawczą **na wieś,** gdzie wspólnie z harcerzami ze wsi porozmawiamy **o przygotowaniach do Zlotu.**

— Zastęp IV, ogniwo 2 i 4 urządzi **wieczornicę,** oraz zorganizuje ognisko pod **hasłem „Przodownicy na Zlot".**

— Harcerki uczęszczające do Szkoły Muzycznej **przygotują wieczorek pieśni i tańca ludowego,** na który zaproszą drużynę wiejską.

— Harcerki z zastępów młodszych **napiszą list do jednej z drużyn warszawskich,** aby dowiedzieć się jak ta drużyna przygotowuje się do Zlotu.

— Ogniwo 1 zastępu **zobowiązało się napisać utwór sceniczny z życia harcerstwa** i urządzić przedstawienie na Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Postaramy się, aby o wykonaniu naszych zobowiązań dowiedział się nasz ukochany **Prezydent Bierut,** oraz przedstawiciele Rządu Polski Ludowej, którzy przyjdą na nasz Zlot.

Podejmując te zobowiązania wzywamy wszystkie drużyny w Polsce do podejmowania **Harcerskiego Czynu Zlotowego.**

Drużyna Harcerska przy szkole TPD nr 1 w Rzeszowie

Rozpisanie Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR

Rada Ministrów ZSRR powzięła uchwałę o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1952 r.).

W celu mobilizacji środków pieniężnych ludności dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR, dla finansowania budowy kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych na Wołdze, kachowskiej elektrowni wodnej na Dnieprze, głównego Kanału Turkmeńskiego oraz kanału południowo-ukraińskiego i północno-krymskiego Rada Ministrów Związku Radzieckiego postanowiła:

● **Rozpisać państwową pożyczkę rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1952 r.) na sumę 30 miliardów rubli na okres 20 lat.**

● **Subskrypcję pożyczki rozpocząć z dniem 6 maja 1952 r.**

Warunki emisji państwowej pożyczki zatwierdzone przez Radę Ministrów ZSRR przewidują, że państwowa pożyczka rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1952 r.) umorzona zostanie w okresie od 1 października 1952 r. do 1 października 1972 r.

Wszystkie wpływy z obligacji pożyczki wypłacane są w formie premii. Łączna suma premii zostaje rozłożona przeciętnie na 20-letni okres trwania pożyczki licząc po 4 proc. rocznie. **W ciągu tych 20 lat wygrywa 35 proc. wszystkich obligacji, a pozostałych 65 proc. obligacji podlega wykupowi według wartości imiennej.**

Obligacje nie wylosowane podlegają wykupowi według wartości imiennej.

Zrzucaliśmy bomby bakteriologiczne — zeznają lotnicy USA — jeńcy wojenni

Agencja Nowych Chin donosi, że dwaj lotnicy amerykańscy — **porucznik Kenneth Lloyd Enoch** i **porucznik John Quinn** — wzięci do niewoli przez koreańską armię ludową i chińskich ochotników ludowych w Korei, złożyli oświadczenia potwierdzające niezbicie fakt używania przez USA na szeroką skalę zbrodniczej broni bakteriologicznej. **Obaj oni sami brali udział w zrzutach bomb bakteriologicznych.**

Obaj wymienieni lotnicy przyznali się szczerze do tych zbrodni i napisali swe pełne zeznania, które znajdują się obecnie w posiadaniu wojsk koreańskich i chińskich ochotników ludowych.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy"

Na wiejskim kiermaszu w Olszynie chłopi zakupili książek za 1000 zł.

● Podobnie jak w miastach, zorganizowano liczne kiermasze książek na wsi. M. in. w woj. **wrocławskim** kiermasze takie odbyły się w dniu 4 bm. w gromadach **Pszenno** i **Marcinowice** w pow. **Świdnica. Podczas kiermaszów chłopi zakupili książki na ogólną sumę 1.600 zł.** Podobna impreza odbyła się w **Olszynie Lubańskiej,** gdzie sprzedano książek beletrystycznych i społeczno - politycznych na sumę z **górą 1.000 zł.**

● W związku z obchodzonymi w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy — dniami prasy, odbyły się zloty korespondentów robotniczych i chłopskich organizowane przez redakcje pism.

W Warszawie odbyły się wspólne obrady członków redakcji „Expressu Wieczornego" z korespondentami terenowymi.

W Gdańsku zjazd korespondentów zorganizowała redakcja „Dziennika Bałtyckiego".

W walce o zwycięstwo sprawy pokoju i socjalizmu

„Prawda" jest dla naszej prasy niezawodnym towarzyszem, doświadczonym starszym bratem

Przemówienie tow. Bermana na Akademii z okazji 40-lecia „Prawdy"

W dniu dzisiejszym międzynarodowa klasa robotnicza, rewolucjoniści i postępowi ludzie na całym świecie obchodzą 40-lecie pracy i walki Centralnego Organu Partii Bolszewickiej — „Prawdy".

Na przestrzeni ostatnich 40 lat, w tym niezwykłym, przełomowym okresie, obejmującym największą w dziejach ludzkości rewolucję oraz 2 wojny światowe, „Prawda" była najpotężniejszym, najbardziej wielostronnym instrumentem partii bolszewickiej, przodującej siły międzynarodowego ruchu robotniczego, przodującej siły współczesnego świata.

W „Prawdzie", w 40-letniej historii centralnego organu i bojowego oręża partii bolszewickiej, znajduje żywe odbicie bohaterska walka proletariatu pod wodzą Lenina i Stalina o wcielenie w życie idei socjalizmu. Dzieje „Prawdy" związane są jak najściślej z dziejami Wielkiej Rewolucji Październikowej, z dziejami największych walk społecznych, które dały początek nowej epoce — epoce zwycięstwa Socjalizmu, epoce Lenina — Stalina.

W ciągu 40 lat pełni „Prawda" doniosłą misję wyraziciela polityki WKP(b), rolę niezastąpionego wychowawcy mas pracujących w duchu walki i ideologii rewolucyjnej. Pełni ona rolę kolektywnego agitatora, propagandysty i organizatora, podnosząc tę funkcję na najwyższy poziom ideowo-polityczny. „Prawda" uczy nie tylko aktyw partyjny, ale i wielomilionowe masy ludu pracującego, jak w codziennej pracy i walce przyswajać sobie i wcielać w życie wytyczne marksizmu-leninizmu. Uporczywie i wytrwale, z podziwu godną umiejętnością, czerpaną z bezpośrednich wskazań genialnych wodzów partii: Lenina i Stalina — pracowała „Prawda" w ciągu tych 40 lat nad podnoszeniem świadomości politycznej mas, mobilizując nieustannie ich aktywność w walce o umocnienie dyktatury proletariatu, w walce o budownictwo komunizmu.

Z okazji 10-lecia „Prawdy" Lenin pisał w 1922 r.: **„Tylko dziesięć lat minęło od tej pory! A według treści walki i ruchu przeżyto w tym czasie — ze sto lat!..."**

W tym samym artykule Lenin ostrzegał: **„...Ta burżuazja, która zrobiła wszystko co od niej zależało, aby utrudnić poród, aby udziesięciokrotnić niebezpieczeństwo i męki porodu władzy proletariackiej w Rosji, jest jeszcze w stanie skazać na męki i na śmierć miliony i dziesiątki milionów ludzi poprzez białogwardyjskie i imperialistyczne wojny itd".**

Przewidywania Lenina sprawdziły się. Następnych 30 lat istnienia „Prawdy" i jej walki obejmuje okres, który pod względem głębi przeżyć i przeobrażeń równy jest setkom lat w dotychczasowej historii ludzkości.

„Nosicielem przykazań Lenina i chorążym rewolucyjnej walki proletariatu o komunizm" — nazwał „Prawdę" towarzysz Stalin z okazji jej piętnastolecia.

„Prawda" na przestrzeni tych lat dawała kwintesencję ogromu doświadczeń, wnikliwych poszukiwań myśli marksistowskiej i twórczych rozwiązań partii Lenina — Stalina w oparciu o cały wieloletni i bieżący dorobek rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, w oparciu o przebogaty dorobek pierwszego państwa robotniczo - chłopskiego i budownictwa socjalizmu.

Na przestrzeni tego czasu „Prawda" była nie tylko najczulszym sejsmografem, reagującym na wszystkie największe wydarzenia, na wszystkie widoczne i gołym okiem niewidoczne wstrząsy w życiu społeczeństw, w życiu klas upadających i w życiu klasy wschodzącej, w życiu klasy robotniczej walczącej o zwycięstwo i już zwycięskiej.

„Prawda" nie ograniczała się do rejestrowania faktów, lecz uogólniała doświadczenia i wyjaśniała sens wydarzeń, dawała busolę, która pozwalała zrozumieć sens toczącej się walki i wskazywała robotnikom, chłopom i inteligencji, wszystkim uczciwym ludziom ich miejsce w tej walce, w walce przeciw faszystowskiemu zdziczeniu, przeciw krwiożerczym zapędom imperialistycznym.

Na swych 4 kolumnach „Prawda" pisze o tym, co się dzieje najważniejszego na kuli ziemskiej. Odrzuca ciekawostki, chwyta sprawy ważkie, najistotniejsze. „Prawda" odsłania i piętnuje bezdenne zakłamanie prasy burżuazyjnej, która lubi swą prawdziwą twarz chować pod maskę pseudoobiektywizmu.

„Prawda" wobec wszystkiego co zachodzi na świecie zajmuje czynną, walczącą postawę.

Na łamach „Prawdy" toczyły się w ostatnich latach dyskusje w sprawie podstawowych założeń biologii, w sprawie nauki Pawłowa i w sprawach dotyczących innych dziedzin nauki. Dyskusje te pomogły przezwyciężyć różne błędne koncepcje hamujące rozwój nauki i pchnęły badania naukowe w tych dziedzinach na nowe tory.

Olbrzymie znaczenie miało wystąpienie towarzysza Stalina na łamach „Prawdy" w dyskusji w sprawie językoznawstwa. Prace tow. Stalina w sprawie językoznawstwa, które stanowią twórcze rozwinięcie marksizmu, są nieocenionym wkładem do skarbnicy wiedzy ludzkiej i stały się bodźcem dla dalszego rozwoju twórczej myśli naukowej w różnych dziedzinach.

„Prawda", która idąc drogą leninowskiej „Iskry", stworzyła dziennik nowego typu, o nowym obliczu i o nowym stylu, torowała drogę ideowej, rewolucyjnej prasie we wszystkich krajach. Dla nas wszystkich „Prawda" jest wzorem głębokiej ideowości, nieustępliwej bolszewickiej pryncypialności — niezłomnej wierności zasadom marksizmu - leninizmu, twardej, nieprzejednanej postawy wobec wypaczeń ideologicznych, wobec wszelkich objawów oportunizmu.

„Prawda" jest dla nas wzorem ścisłości i skrupulatności w pracy dziennikarskiej, troski o jasność i precyzję myśli.

„Prawda" pisze o sprawach wielkich z niezwykłą prostotą, bez afektacji, z powściągliwością, za którą się kryje ogrom uczucia.

„Prawda" bezlitośnie biczuje wroga i wrogą ideologię, zwalcza wszelki pojednawczy stosunek do wroga i wrogich ideologii. „Prawda" potrafi boleśnie kłuć żądłem satyry niedołęstwo i zarozumialstwo, bezduszność i biurokratyzm.

Równocześnie zaś „Prawda" otacza największą opieką każdą cenną inicjatywę, z największą troskliwością pielęgnuje szlachetne objawy nowej socjalistycznej moralności, wszelką bezinteresowną, ofiarną pracę społeczną.

Nowy człowiek radziecki, członek socjalistycznego społeczeństwa, człowiek budujący dziś komunizm rósł i kształtował się w nowym klimacie, zrodzonym przez Wielką Rewolucję Październikową, rósł i kształtował się w ogniu walki nowego ze starym. Niezliczone są fronty tej walki — na budowie olbrzymów przemysłowych i nowych miast, w kołchozach i w państwowych gospodarstwach rolnych, przy tworzeniu nowych mórz i kanałów i przy zalesieniu olbrzymich stepów, w okopach czasu wojny i w audytoriach uniwersyteckich, w szkole i w domu rodzinnym — ale wszędzie czuje się oddziaływanie „Prawdy" — przewodnika idei partii, jej wskazań, haseł i dyrektyw.

„**Prasa** — mówił towarzysz Stalin w 1923 roku — **nie jest masowym aparatem, masową organizacją, a jednak zadzierzga ona nieuchwytną więź między Partią a klasą robotniczą — więź, która pod względem swej mocy dorównuje każdej z przekładni o charakterze masowym... Prasa to najsilniejsza broń, za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków nawiązania nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie".**

„Prawda" jest wyrazicielem tego potężnego czynnika społecznego, tej nieuchwytnej lecz stale działającej siły, jaką jest proletariacka opinia publiczna, równocześnie zaś oddziałuje na opinię publiczną, kształtuje ją. „Prawda" była inicjatorką ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, owych **„dowódców proletariackiej opinii"** — jak ich nazwał towarzysz Stalin, ruchu, który ma swój wielki wkład w walkę o zwycięstwo socjalizmu, o nowego człowieka — budowniczego komunizmu.

W świecie kapitalistycznym burżuazja stara się zagłuszyć i zafałszować prawdziwą opinię publiczną, zniekształcić ją i wykoszlawić przy pomocy bardzo wyrafinowanego systemu złożonego z przemocy i oszustwa. W systemie tym niemałą rolę odgrywają trusty prasowe nastawione na seryjną produkcję codziennie sączonych kłamstw, nie byle jaką rolę odgrywają filmowe „fabryki snów" obezwładniających wolę, nie mówiąc już o roli reakcyjnej szkoły i reakcyjnego kleru. **„Ludzie sami tworzą swoją historię"** — pisał Lenin w artykule poświęconym 10-leciu „Prawdy" — tworzą ją swoją głową i swoim sercem.

„Główną przyczyną ogromnego przyspieszenia rozwoju światowego jest wciągnięcie do niego nowych setek i setek milionów ludzi" (Lenin).

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że jeszcze dziesiątki milionów ludzi w różnych krajach są w niewoli imperialistycznych kłamstw, ulegają histerii wojennej, mają bielmo na oczach, które nie pozwala im jeszcze dostrzec prawdy i zrozumieć sensu toczących się wydarzeń. O serca i umysły tych ludzi toczy się uporczywa walka. Od wyników tej walki, od tego czy pomożemy tym ludziom otrząsnąć się z trucizny imperialistycznej, od tego w jakiej mierze uda się izolować bestię faszystowskiego militaryzmu, od tego zależą losy wielu milionów ludzi.

Toteż „Prawda" w ciągu ubiegłych 40 lat walczyła i walczy nadal o zdobycie serc i umysłów nowych i nowych milionów ludzi. Opanowała ona wielką leninowsko - stalinowską sztukę przekonywania ludzi, zdobywania ludzi dla idei pokoju, demokracji i socjalizmu. Przyswajajmy sobie tę najpiękniejszą sztukę, uczmy się jej wytrwale.

Nierozerwalne nici braterstwa łączą polski rewolucyjny ruch robotniczy, naszą prasę rewolucyjną z „Prawdą" od chwili jej powstania.

Z prawdziwym wzruszeniem przeglądamy dziś roczniki „Prawdy" z 1912, 1913 roku i z następnych lat, które tak wiernie odzwierciedlają bohaterską walkę partii bolszewickiej. Z jakim żywym, braterskim zainteresowaniem „Prawda" reaguje na walkę polskiej klasy robotniczej, zamieszczając liczne korespondencje z Warszawy, Łodzi, Białegostoku. Oto wiadomość z Warszawy zamieszczona w numerze „Prawdy" z dnia 19-go maja 1912 roku: — „*W związku z wypadkami nad Leną doszło do demonstracji. Tłum robotników, rozwijając czerwony sztandar, ruszył po ulicy Grzybowskiej. Policja rozproszyła tłum bez użycia broni. Kilka osób aresztowano*".

W tym samym czasie prasa SDKPiL gorąco witała ukazanie się „Prawdy", jako bratniego organu, walczącego w jednym szeregu ze wspólnym wrogiem.

Organ Komitetu Warszawskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Gazeta Robotnicza" w dniu 15 kwietnia 1913 r. pisała:

„*Własnemi swemi wysiłkami, za miedziaki robotnicze, proletarjat rosyjski stworzył w Petersburgu pierwszy swój dziennik „Prawdę", a teraz stwarza taki sam dziennik w Moskwie. Kierownictwo całą pracą partyjną ostatecznie przechodzi w ręce samych robotników. Święcąc w tym roku 15-lecie oficjalnego założenia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, z radością stwierdzamy ten fakt. Jak małą gromadką była Socjaldemokracja rosyjska przed 15 laty. Jaką potęgą stała się teraz! Jak zrosła się z klasą robotniczą! Była ona z proletariatem i w czas burzy i zawieruchy — w epoce rewolucji i w ciągu ciężkich szarych dni powszednich — w epoce kontrrewolucji. I stała się krwią z krwi i kością z kości proletariatu rosyjskiego — czemu nie śmią teraz zaprzeczyć nawet najgorsi wrogowie socjalizmu.*

Niech żyje braterska łączność klasowa robotników polskich i rosyjskich!"

W roku 1916, w ciężkich latach wojny imperialistycznej organ SDKPiL „Nasza sprawa" pisał o „Prawdzie":

„*Połowa numeru — cała 3-cia i 4-ta stronice — zawsze i stale redagowane są przez samych robotników. Ale robotnicy biorą udział i w pierwszych dwóch stronicach „Prawdy". Prawie wszystkie poezje i felietony gazety naszej należą do robotników. Wysunął się cały szereg poetów robotniczych*".

Braterstwo broni umocniło się również w następnych latach. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Prawda" ogłasza historyczne dokumenty proklamujące niepodległość Polski.

W okresie międzywojennym, kiedy w Polsce rządzą kapitaliści i obszarnicy, kiedy panoszy się dyktatura faszystowska, rośnie w polskiej klasie robotniczej wbrew krwawym represjom, wbrew kordonom policyjnym miłość i przywiązanie do Kraju Rad, Kraju Zwycięskiego Proletariatu, Twierdzy Socjalizmu, Nadziei wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych na całym świecie. Centralny organ KPP „Czerwony Sztandar" czerpie z „Prawdy" informacje o międzynarodowym ruchu robotniczym i o zwycięskim budownictwie socjalistycznym, które dodają sił i otuchy polskiej klasie robotniczej w jej walce z faszystowską dyktaturą, z sanacyjnymi sprzedawczykami, którzy pchali Polskę do katastrofy.

Przychodzą ponure lata hitlerowskiej okupacji. Z łamów „Prawdy" płyną słowa otuchy i nadziei dla narodu polskiego, ostre słowa potępienia dla hitlerowskich bestialstw, słowa uznania dla bohaterskiej walki z okupantem, które są przedrukowywane przez organ PPR „Trybuna Wolności" i przez organ GL „Gwardzista".

17 czerwca 1943 r. „Prawda" zamieszcza list towarzysza Stalina do Prezydium Związku Patriotów Polskich, który głosi m. in.:

„...Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko - radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski. Życzę Wam powodzenia w waszych poczynaniach".

Przychodzi wyzwolenie okupione obficie przelaną krwią radzieckich i polskich żołnierzy na polskiej ziemi.

Przychodzą lata budowania zrębów ludowo-demokratycznego państwa polskiego, lata odbudowy i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, lata reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, lata budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, lata szybkiego uprzemysłowienia i rewolucji kulturalnej.

Wszystkie te rewolucyjne przełomowe w dziejach Polski przemiany, które dokonują się dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, omawiane są z serdeczną życzliwością przez „Prawdę". Ta braterska postawa znalazła szczególnie gorący wyraz w rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim oraz z okazji obchodu 60-lecia urodzin naszego Prezydenta tow. Bolesława Bieruta.

Serdeczna troska z jaką „Prawda" śledzi rozwój krajów demokracji ludowej i zaznajamia z życiem i osiągnięciami tych krajów społeczeństwo radzieckie, codzienne informacje na pierwszej kolumnie, artykuły i wypowiedzi zawierające analizę i uogólnienie doświadczeń są dla nas ogromną pomocą i bodźcem w naszej codziennej pracy i walce.

Mamy niemałe osiągnięcia na odcinku prasy, radia i książki.

Dzienny nakład gazet, który w 1939 r. wynosił 900.000 egzemplarzy, a w r. 1945 — 1.060.000 egzemplarzy, zaś w 1951 r. wynosił 6.150.000 egzemplarzy, czyli w stosunku do 1939 r. wzrósł prawie siedmiokrotnie, zaś uwzględniając liczbę mieszkańców — jeszcze bardziej.

Jednorazowy nakład gazet i czasopism wynosił w 1951 r. 14.600.000 egzemplarzy, zaś w lutym 1952 r. wzrósł do 15.931.000 egzemplarzy.

Globalny nakład czasopism wychodzących od 4 do 52 razy w roku wzrósł z 63.240.000 egz. w r. 1945 do 365 miln. egzemplarzy w r. 1951, tj. prawie 6-krotnie, zaś plan na rok 1952 przewiduje dalszy wzrost.

W Polsce Ludowej wydano do kwietnia 1952 r. 30.052 tytuły w nakładzie 450 miln. egz. książek.

Ogólny nakład Dzieł Lenina i Stalina od lipca 1948 do grudnia 1951 r. wynosi przeszło 14 miln. egzemplarzy.

Ilość bibliotek i punktów bibliotecznych wzrosła z 35.995 w r. 1938 do 85 tysięcy w r. 1952. Księgozbiór, który w r. 1938 wynosił 22 miln., zaś podczas wojny zniszczony został w 88 proc., dziś wynosi już 55 milionów tomów. Radioabonentów było w kwietniu 1952 r. 1.848 tysięcy. Zarejestrowanych słuchaczy „Wszechnicy Radiowej" było na 1.II.1952 r. — 190.594.

O silnej więzi naszej prasy i radia z czytelnikami i słuchaczami świadczy rosnąca wciąż liczba listów do redakcji. Tak np. pismo chłopskie „Gromada" otrzymuje miesięczne 6.000 listów, „Przyjaciółka" 12 tysięcy, zaś Polskie Radio około 500 listów dziennie.

Rośnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Liczba ich w 1949 r. wynosiła 9 tysięcy, zaś w 1951 r. wzrosła do 20 tysięcy.

Takie są nasze osiągnięcia. Ale nie bylibyśmy wierni duchowi „Prawdy", nie bylibyśmy wierni postawie naszej partii, gdybyśmy się ograniczyli do rejestrowania naszych osiągnięć, gdybyśmy nie odsłonili naszych braków, aby je tym skuteczniej likwidować.

W zakresie agitacyjnej działalności naszej prasy, w szczególności w demaskowaniu knowań i zbrodni imperialistycznych mamy pewne osiągnięcia i niewątpliwe postępy w pracy. Lecz nie wyzbyliśmy się jeszcze tu i ówdzie powierzchowności, łatwizny w argumentacji i schematyzmu.

Jeszcze więcej ma nasza prasa do zrobienia na odcinku propagandowym, na froncie ideologicznym. Systematyczne omawianie poszczególnych zagadnień marksizmu - leninizmu — dotychczas zaniedbane — musi się oprzeć na szerokiej kadrze propagandystów, którzy nieustannie winni powiększać swą wiedzę. Chodzi o to, aby tak, jak to czyni „Prawda", wiązać oświetlanie zagadnień marksizmu - leninizmu, historycznych doświadczeń WKP(b) i polskiego ruchu robotniczego z aktualną sytuacją, z konkretnymi zadaniami bieżącymi.

Zachęcać należy do prób uogólniania naszych doświadczeń z ostatnich lat i do analizowania konkretnych dróg rozwoju demokracji ludowej w Polsce.

Równocześnie zwalczać należy z całą ostrością wszelkie próby wulgaryzacji, wszelkie tendencje do dogmatyzmu i talmudyzmu w traktowaniu zagadnień ideologicznych.

Lenin jeszcze 50 lat temu ostrzegał przed wulgaryzowaniem i wypaczaniem zagadnień ideologicznych w imię rzekomej popularyzacji. Szydził on z tego rodzaju „popularyzatora", który nie skłania czytelnika do samodzielnego myślenia, lecz „w formie zniekształconej, uproszczonej, zaprawionej żarcikami i powiedzonkami podaje mu „gotowe" wszystkie wnioski pewnej teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę papkę".

Lenin wskazuje, że popularyzator „zbliża stopniowo czytelnika do głębokiej myśli, do głębokiej teorii, wychodząc z najprostszych i powszechnie znanych danych, wskazując za pomocą nieskomplikowanych rozważań lub trafnie wybranych przykładów na główne wnioski z tych danych, naprowadzając myślącego czytelnika na wciąż dalsze zagadnienia".

Chodzi więc o to, aby tak jak to czyni „Prawda" sprawy najbardziej złożone wyłożyć w sposób dostępny, nie wypaczając ich sensu i pobudzając czytelnika do samodzielnego myślenia. Tę niełatwą sztukę winni opanować nasi propagandziści.

Obok ostrej walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i szowinizmu nie wolno nam ani na chwilę osłabiać walki z kosmopolityzmem, z apologią amerykanizmu, z zaprzaństwem i zdradą, z nihilizmem narodowym. W naszej pracy czerpać powinniśmy pełną garścią z pięknych tradycji naszej wojującej, postępowej publicystyki, z szlachetnej pasji Andrzeja Frycza - Modrzewskiego, z dorobku Kuźnicy Kołłątajowskiej i polskich Jakobinów, ze spuścizny Mickiewicza i Słowackiego, Dembowskiego i Waryńskiego oraz całej plejady działaczy i pisarzy walczących z krzywdą i niesprawiedliwością społeczną, z ciemnotą i zacofaniem, uczestniczących w walce mas robotniczych i chłopskich z wyzyskiem kapitalistycznym i faszystowskim zdziczeniem. Przedłużeniem ich walki jest właśnie bojowa publicystyka Polski Ludowej. Wcielenie ich tęsknot i nadziei leży u podstaw projektu nowej Konstytucji, ich walka jest podglebiem, z którego wyrastają korzenie naszej Konstytucji.

Należy jednak zaznaczyć, że najbardziej nie nadążamy w wykonywaniu funkcji organizacyjnych naszej prasy, przede wszystkim naszej prasy partyjnej. Warto przypomnieć słowa towarzysza Stalina wypowiedziane na ten temat w roku 1923:

„...jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej ostrym momentem naszej pracy w dziedzinie budownictwa. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju... aby nić od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami było całkowite".

Czy możemy powiedzieć, że ta funkcja jest przez naszą prasę realizowana w dostatecznym stopniu? Nie, nie możemy tego powiedzieć.

Rozmieszczenie nakładu naszych gazet w kraju jest bardzo nierównomierne, na przykład prasa chłopska znacznie mniej się rozchodzi w krakowskim, niż w lubelskim, znacznie mniej w łódzkim, niż w gdańskim. Rośnie liczba listów od czytelników, natomiast wzrost liczby korespondentów robotniczych i chłopskich oraz ich rozmieszczenie nie odpowiada naszym potrzebom. Stanowczo za mało jest troski o korespondentów, o to, aby jak uczy nas towarzysz Stalin, jak uczy nas doświadczenie „Prawdy" — korespondenci stali się przede wszystkim demaskatorami braków i niedociągnięć naszej administracji, bojownikami o zlikwidowanie tych braków. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto prześladuje korespondenta robotniczego czy chłopskiego z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być ukarany. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto lekceważy krytykę w prasie partyjnej a w szczególności w organie centralnym, kto nie wyciąga wniosków z tej krytyki, ten spełza na niebezpieczne pozycje, na antypartyjne pozycje.

Nasze gazety muszą wytrwale walczyć o doprowadzenie do końca ich interwencyj.

Stopień wykonywania funkcji organizacyjnej gazety mierzy się przede wszystkim skutecznością jej oddziaływania, odzewem mas na jej konkretne wezwania akcyjne, poziomem wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziomem realizacji zobowiązań i świadczeń wobec państwa na danym terenie na wsi, mierzy się aktywnością mas w usprawnieniu naszej gospodarki, naszego handlu, naszej administracji. Z tym się łączy leninowskie wskazanie tak uporczywie realizowane przez „Prawdę": **„Więcej ekonomiki. Ale ekonomiki nie w sensie „ogólnych" rozważań, uczonych przeglądów, inteligenckich planów itp. Nie, ekonomika jest nam potrzebna w sensie zbierania, skrupulatnego sprawdzania i zgłębiania faktów rzeczywistego budownictwa naszego życia".**

Nasze gazety wzorem „Prawdy" powinny dawać w sposób sugestywny i przekonywający **„obraz tego jak przeprowadzają współzawodnictwo same masy, obraz tego, co przeżywają milionowe masy robotników, które uczestniczą we współzawodnictwie i podpisują umowy, obraz tego, że masy robotnicze uważają sprawę współzawodnictwa za swoją własną najbliższą sprawę"** (Stalin).

Czyż nie jest znamiennym, że coraz więcej robotników śledzi z napięciem wskaźniki produkcji, procent wykonania planu, przejmuje się tym, poczuwa się do odpowiedzialności za wykonanie planu.

Czyż nie jest znamiennym, że coraz więcej robotników i inteligentów z gospodarską troską dopytuje się o stan ozimin, o przebieg akcji siewnej?

O ileż szersze, o ileż bogatsze staje się nasze życie osobiste. Jakże splata się niewidocznie ze sprawami publicznymi, państwowymi. Dziesiątki i setki tysięcy robotników podnoszą swe kwalifikacje. Umieją już posługiwać się nie tylko łopatą, ale i buldożerem, nie tylko pługiem, ale i kombajnem, nie tylko młotkiem, ale i najbardziej precyzyjną obrabiarką.

Uczą się też wybiegać myślą poza zaczarowany dawniej krąg swojej chałupy, swego warsztatu, swego zaścianka i ani się spostrzegą jak już myślą na skalę całej fabryki, całego miasta, całego państwa.

A jeżeli tak jest, to ma w tym niemały wkład, niemały udział nasza prasa. Może więc i powinna, biorąc za wzór „Prawdę", stawiać sobie jeszcze ambitniejsze zadania, równać miliony robotników i chłopów do przodujących, do nowatorów!

Śmielej mówmy o naszych trudnościach, które są trudnościami wzrostu, mogą one być i będą niewątpliwie przez nas pokonane.

Nasze trudności w dziedzinie zaopatrzenia będą pokonane tym sprawniej, im szersza będzie świadomość charakteru tych trudności, im większe będzie zdyscyplinowanie szerokich mas, im mniej się będzie dawało posłuchu wrogiej plotce!

Prasa ma w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia.

Trzeba śmielej odsłaniać nasze bolączki, demaskować winnych. Trzeba ostrzej zwalczać marnotrawstwo i biurokratyzm, zawstydzać bumelantów, budzić nienawiść do dywersantów, mobilizować opinię przeciw szkodnikom!

Trzeba pogłębiać w sercach milionów obywateli gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.

Trzeba nieustannie w milionowych masach umacniać uczucia solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba przepoić całą naszą prasę nieskazitelną ideowością i ofensywnym duchem „Prawdy".

W tym sensie wszyscy chcemy być „prawdzistami". „Prawda" jest znienawidzona przez gasnący świat, przez garstkę imperialistycznych gangsterów, światek, który wszedł już w okres kompletnego gnicia i rozkładu moralnego. W swej obłędnej nienawiści imperialiści amerykańscy chwytają się najbardziej nikczemnych metod — bomby atomowej, upiorów hitlerowskich, wojny bakteriologicznej. Szukają sprzymierzeńców w dżumie i cholerze.

„Prawda" jest otoczona miłością przez setki milionów ludzi walczących z groźbą amerykańsko-hitlerowskiego najazdu, z faszystowskim zdziczeniem, z burzycielami pokoju i kultury!

Już w okresie I wojny światowej „Prawda" odegrała wielką rolę w walce przeciw wojnie imperialistycznej, w walce o pokój.

W następnych latach, po zwycięskiej rewolucji socjalistycznej „Prawda" wytrwale walczyła o pokój przeciw nikczemnym podżegaczom wojennym, mobilizowała wszystkie siły dla wspaniałego pokojowego budownictwa Wielkiego Związku Radzieckiego.

„Prawda" odegrała olbrzymią rolę w mobilizacji wszystkich sił dla zwycięstwa nad hitleryzmem, dla zdruzgotania faszystowskiego najeźdźcy.

I dziś, gdy amerykańscy ludobójcy szykują w oparciu o uzbrojone hordy hitlerowskie nową agresję, „Prawda" walczy niezłomnie w pierwszym szeregu Obrońców Pokoju, potężnego ruchu, ogarniającego setki i setki milionów ludzi na całym świecie.

W walce o zwycięstwo sprawy pokoju, w walce o zwycięstwo sprawy socjalizmu „Prawda" jest dla naszej prasy niezawodnym towarzyszem, doświadczonym starszym bratem na przestrzeni dziesięcioleci. Dlatego tak bliska jest nam i droga „Prawda".

Dlatego w dniu jubileuszu 40-lecia ślemy całemu kolektywowi „Prawdy" gorące braterskie pozdrowienia!

Ślemy braterskie pozdrowienia okrytej chwałą bohaterskiej Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego!

Ślemy najgorętsze pozdrowienia temu, kto stał u kolebki „Prawdy" i jest jej duchowym przewodnikiem w ciągu tych 40 lat!

Ślemy najgorętsze pozdrowienia ukochanemu naszemu wodzowi i nauczycielowi — towarzyszowi Stalinowi!

„Prawda" nadal będzie ofiarnie służyć sprawie przyjaźni między naszymi bratnimi narodami

Przemówienie warszawskiego korespondenta „Prawdy" — J. Makarenki

Drodzy Towarzysze, Przyjaciele!

Pozwólcie, że w imieniu zespołu pracowników leninowsko-stalinowskiej „Prawdy", której 40-lecie obchodzimy dziś 5 maja 1952 r. — przekażę Wam, zebranym tutaj pracownikom prasy Polski demokratycznej, serdeczne, braterskie pozdrowienie.

„Prawda" bolszewicka wiernie służyła i służy słowem żywym i prawdziwym sprawie wyzwolenia narodów z kajdan niewoli kapitalistycznej, sprawie braterskiej przyjaźni między narodami, sprawie utrwalenia pokoju.

Wielu dobrze pamięta, że właśnie na łamach leninowsko-stalinowskiej „Prawdy" **wydrukowane zostały w r. 1917 dekrety młodego państwa radzieckiego, proklamujące niepodległość Polski oraz orędzie do wolnego narodu polskiego.** Gdy dzięki zwycięstwom bohaterskiej armii radzieckiej naród polski odzyskał w r. 1944 po raz wtóry wolność — na łamach leninowsko-stalinowskiej „Prawdy" wydrukowane zostały **dokumenty, które rozpoczęły nową erę w stosunkach między naszymi narodami, erę wieczystej i niezłomnej przyjaźni.** Naród polski nie zapomni, że właśnie ze stronic „Prawdy" rozległ się głos Wielkiego **STALINA, głos w obronie polskich granic zachodnich,** gdy anglo-amerykańscy podżegacze wojenni próbowali poddać rewizji uchwały Konferencji Poczdamskiej.

Zespół prawdzistów zapewnia Was, Drodzy Przyjaciele, że **„Prawda" i nadal będzie rzetelnie i ofiarnie służyć narodowi, sprawie przyjaźni między naszymi bratnimi narodami, sprawie pokoju.**

Pracownicy „Prawdy" życzą swoim polskim przyjaciołom dziennikarzom nowych sukcesów w dziele służenia narodowi, umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej i pokoju.

Prasa radziecka, w tej liczbie „Prawda", służy niestrudzenie sprawie budowy komunizmu. „Prasa — uczy towarzysz **STALIN** — to najsilniejsza broń, za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku".

Siła prasy bolszewickiej, w tej liczbie „Prawdy", polega na tym, że utrzymuje ona najściślejszą więź z masami. Opierając się na korespondentach robotniczych i chłopskich, na aktywie autorskim ze środowiska pracowników partyjnych i gospodarczych, działaczy nauki, literatury i sztuki — prasa może rzeczywiście głęboko i wszechstronnie naświetlać życie i walkę narodu, z powodzeniem wykonywać swoją rolę zbiorowego agitatora, propagandzisty i organizatora mas — jak wskazywał **Wielki LENIN.**

Zespół prawdzistów życzy swoim polskim przyjaciołom nowych, jeszcze większych sukcesów w zacieśnianiu ściślej więzi z masami, w przyciąganiu do udziału w prasie wielu tysięcy przodujących robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji.

Towarzysze!

Pracownicy prasy zjednoczonej, ludowo - demokratycznej Polski!

Jeszcze raz z głębi serca **pozdrawiam Was w imieniu zespołu pracowników leninowsko - stalinowskiej „Prawdy" i życzę Wam nowych sukcesów w służbie dla sprawy socjalistycznego budownictwa w Polsce, w walce o pokój!**

Gorące, braterskie pozdrowienie pracownikom prasy polskiej!

Niech żyje wieczysta, niezłomna przyjaźń narodów polskiego i radzieckiego!

Niech żyje Wielki Budowniczy i Kierownik nowej, zjednoczonej niepodległej, ludowo-demokratycznej Polski — **Bolesław BIERUT!**

Niech żyje wódz mas pracujących całego świata, niestrudzony Chorąży Pokoju na całym świecie — Wielki **STALIN!**

List do redakcji dziennika „Prawda" wystosowany przez uczestników uroczystej Akademii w dniu 5 maja 1952 r.

Do

Redakcji dziennika „PRAWDA"

w Moskwie

Zebrani na uroczystej akademii w Warszawie dla uczczenia 40-lecia leninowsko-stalinowskiej „Prawdy" przesyłamy redakcji „Prawdy" oraz całej prasie bolszewickiej nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i gratulacje.

W ruchu robotniczym i w życiu narodów walczących o pokój, demokrację i socjalizm — „Prawda" odgrywała i odgrywa nadal niezwykle wielką rolę. Jej głosowi, głosowi Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików, przysłuchują się z najgłębszą uwagą nie tylko ludzie radzieccy, ale i bojownicy o sprawę ludu na całym świecie. Wystąpienia Lenina i Stalina na łamach „Prawdy" uczyły i uczą miliony ludzi — jak walczyć z imperializmem i jak zwyciężać w tej walce.

W ciągu 40 lat swego istnienia „Prawda" wychowywała i organizowała do walki całe pokolenia rewolucjonistów. Nieocenione są jej zasługi w dziele uogólniania i upowszechniania doświadczeń walki o obalenie kapitalizmu, o zdobycie i utrwalenie dyktatury proletariatu, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

„Prawda" stanowi dla całej rewolucyjnej i postępowej prasy wzór ideowości, partyjności i niezłomnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu. Jej historia jest historią niezmordowanej walki o rozwój światopoglądu marksistowsko-leninowskiego, o wychowanie milionów ludzi w duchu bezgranicznej wierności wielkiej sprawie komunizmu.

„Prawda" jest czołowym szermierzem walki o pokój i o pokojowe współżycie niepodległych i suwerennych narodów. Na jej szpaltach prowadzona jest nieugięta walka ideologiczna z amerykańskimi ludobójcami. Z jej szpalt do milionów uczciwych ludzi dociera stalinowska myśl, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Czterdziestolecie leninowsko - stalinowskiej „Prawdy" jest wielkim świętem wszystkich rewolucjonistów, wszystkich patriotów i bojowników o pokój. Jest to szczególnie doniosły dzień dla Polaków. Sprawy narodu polskiego, walka ludu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie zawsze znajdowały w „Prawdzie" braterskie i serdeczne poparcie. „Prawda" była i jest znakomitym rzecznikiem braterskiej i przyjaznej dla narodu polskiego polityki ZSRR i partii bolszewickiej.

Z całego serca życzymy leninowsko-stalinowskiej „Prawdzie" nowych sukcesów w pracy dla dobra Związku Radzieckiego, dla dobra Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej, dla dobra światowego obozu pokoju i postępu.

Szturm rozpoczęty...

Syrena kop. „Stalin" doniosłym głosem oznajmiła koniec pracy pierwszej zmiany. Z klatki szybowej wychodzą zabrudzeni pyłem węglowym górnicy. Młode twarze są radośnie uśmiechnięte. Maszyna wyciągowa szumem pracujących tłoków zakłócała ciszę na nadszybiu.

— Dzisiaj oddają tym młodym oddział — rzucił jakiś stary górnik za znikającymi w drzwiach łaźni chłopcami. — Niech pokażą pierony co umieją — dodał inny.

*

W pięknie udekorowanej świetlicy kopalni „Stalin" zebrali się zetempowcy i niezorganizowani. Przyszedł **Wilk, wyrabiający 205 proc. normy, Piechut — 170 proc., Wróblewski — 150 proc., Lamus — 180 proc., Kikiet i inni**, którzy dobrze znani są całej załodze kopalni **„Stalin"**.

Szmer na sali ucichł jak na komendę.

— *Otwieram dzisiejsze zebranie młodzieży* — brzmiał doniosły głos **Adamowicza**, przewodniczącego ZMP.

„W czasie tego zebrania dyrekcja kopalni zrobi nas, młodych górników, odpowiedzialnymi za oddział wydobywczy kopalni". Zrywają się oklaski.

Sekretarz Podst. Org. Part. Musialik mówi: *„Wasza praca winna być wzorem dla całej załogi. Musi być bodźcem dla tych, którzy dotychczas nie wykonywali planów produkcyjnych. Warunki będziecie mieli dobre. Oddział wasz otoczymy szczególną opieką. Życzymy wam powodzenia i wierzymy, że nie zawiedziecie naszego zaufania"*.

Na twarzach zebranych widać wzruszenie. Nic dziwnego, chwila jest doniosła — starsi górnicy ufają nam. Po wręczeniu kwiatów i dyplomów młodym przodownikom: **Lamusowi, Bugajnemu, Piechutowi i Wróblewskiemu** sala pustoszeje. Idąc do domu grupkami, długo jeszcze dyskutują zawzięcie.

Zmrok zaczyna zapadać. Zbliża się czas pracy zmiany nocnej. Młodzi idą na nią razem, idą po raz pierwszy pracować na swoim oddziale. Praca w przodkach zaczyna pulsować. Dwie brygady ścianowe systematycznie ładują odstrzelony węgiel na wijące się jak węże urządzenia transportowe. Brygady drzewiarzy zaopatrują ściany w drzewo do obudowy, zaś obsługa mechaniczna dopilnowuje, by urządzenia „grały na 102". W ciemnych chodnikach czuć nowe tempo pracy. Młodzież kopalni **„Stalin"** rozpoczęła szturm o węgiel.

Obserwując posuwający się po transporterze węgiel, sztygar Szponter mruknął pod nosem — „Dobrze pracują". A Szponter na robocie się zna.

K. PIETRAS

Masz głowę zapaloną do różnych śmiałych pomysłów i ręce zdolne i chętne do „majsterkowania" — weź udział w Wystawie Młodych Techników. Aby w niej uczestniczyć możesz wykonać jedną z wymienionych na plakacie prac.

W maju odbędą się wystawy prac w szkołach, 1 czerwca będą przeprowadzone eliminacje powiatowe, a na zakończenie roku szkolnego — eliminacje wojewódzkie.

Najlepsze prace będą wystawione na Zlocie. Kto wie — może praca Twoich rąk wywoła zainteresowanie uczestników Zlotu? Może Twój model zwróci uwagę znawców?



Żołnierskie koleżeństwo

(Opowiadanie prawdziwe)

W Sali Teatru Domu Wojska Polskiego w Warszawie rozległ się trzeci dzwonek. Publiczność szybko zajmuje miejsca. Za chwilę rozpocznie się teatralne widowisko.

Wśród obecnych na sali znajdują się i żołnierze. Kilkanaście rzędów krzeseł zieleni się od mundurów. Z młodych żołnierskich twarzy bije radość i zaciekawienie. Na widowni gasną powoli światła. Wolno podnosi się kurtyna...

W rzędzie, w którym zajęli żołnierze pododdziału oficera Zielińskiego pozostały dwa miejsca puste. Należą one do szer. Zbrowskiego i szer. Łusiaka. Czy mieliby się spóźnić, czy może nie interesuje ich teatr?

*

W tej właśnie chwili w sali wykładowej pewnego pułku dwóch żołnierzy pochyla się nad aparatem telegraficznym. Są to szer. Zbrowski i szer. Łusiak. Nie poszli do teatru. Gdy była zbiórka obaj wystąpili z szeregu i poprosili dowódcę kompanii, by pozwolił im zostać w koszarach. Szer. Zbrowski, członek ZMP jest przodownikiem wyszkolenia. Pomaga właśnie szer. Łusiakowi w opanowaniu umiejętności nadawania znaków na dalekopisie. Szer. Łusiak wrócił niedawno ze szpitala i jest trzy miesiące opóźniony w nauce. Dlatego właśnie wolał zrezygnować z tak pięknej, kulturalnej i pożytecznej rozrywki jaką jest teatr. Dlatego właśnie, choć bardzo pragnął obejrzeć sztukę, pozostał w koszarach, by uzupełnić brakujące wiadomości...

Palce szer. Łusiaka niewprawnie poruszają się po klawiaturze aparatu telegraficznego.

— Ja nigdy nie będę tak jak ty — mówi do kolegi patrząc na swoje palce.

— Początki są zawsze trudne, jak poćwiczysz to i nauczysz się — odpowiada Zbrowski, na nowo tłumacząc koledze zasady prawidłowego pisania.

Szer. Łusiak mimo wielkiego zapału nie wierzył jeszcze we własne siły.

— To nic, że masz takie „ciężkie ręce", — mówi Zbrowski — u mnie kiedyś było to samo. A ty przecież robisz już niezłe postępy. Pamiętasz jak było tydzień temu?

Zachęta i pomoc kolegi dodają Łusiakowi otuchy. I znów rozlega się miarowy stukot.

Mijały minuty i kwadranse. Pochłonięci pracą dwaj żołnierze nie zauważyli nawet jak za oknami zapadł zmierzch. Spod palców szer. Łusiaka wyskakują na taśmie papieru, wciąż nowe litery i wiersze. Ćwiczy niestrudzenie dalej. Stuk czcionek staje się coraz bardziej regularny.

*

Pomoc z jaką zetknął się szer. Łusiak od pierwszego dnia po powrocie ze szpitala nie była przypadkowa. W pododdziale oficera Zielińskiego pomoc słabszym kolegom — to obowiązek każdego żołnierza. Dowódca pododdziału uczy podwładnych na czym polega prawdziwe koleżeństwo. Na gawędach, w rozmowach indywidualnych często przypomina żołnierzom o wojskowym koleżeństwie. Wyjaśnia im, że prawdziwe koleżeństwo nie ma nic wspólnego z ukrywaniem błędów kolegów, że koleżeńska pomoc w nauce, szkoleniu i służbie jest tym czynnikiem, który cementuje pododdział, który stwarza z niego zwarty, mocny kolektyw.

Rozwijające się coraz bardziej koleżeństwo w pododdziale przyczynia się do podniesienia jego gotowości bojowej. Nic też dziwnego, że w pododdziale nie ma słabych w nauce żołnierzy, że są tylko przodujący i średni. Gdy zdarzy się, że jakiś żołnierz nie może dać sobie rady w nauce silniejsi koledzy śpieszą mu natychmiast z pomocą.

...Tak też było z szer. Łusiakiem. Gdy wrócił ze szpitala z niepokojem myślał o tym czy podoła nauce. Ale równocześnie był pewien, że w pododdziale znajdzie serdecznych przyjaciół, którzy pomogą mu w szkoleniu. Przypuszczenia okazały się słuszne. Podczas przerwy w zajęciach podeszli do niego: pomocnik dowódcy plutonu, dowódca drużyny i szer. Zbrowski i powiedzieli: nie martwcie się kolego, wszystko będzie dobrze, pomożemy wam.

Szer. Łusiak nie wiedział nawet o tym, że to o nim właśnie rozmawiano przed tym w grupie partyjnej, w organizacji ZMP pododdziału i że najlepszym żołnierzom, członkom Partii i ZMP-owcom powierzono zadanie zaopiekowania się nim, i udzielenia mu pomocy w wyszkoleniu.

I rzeczywiście szer. Łusiak wkrótce odczuł serdeczną opiekę dowódców i pomoc kolegów. Nieraz zdarzało się, że ten czy inny kolega zamiast pójść do kina lub zagrać w szachy, siadał z nim przy stole i pomagał w nauce.

W opanowaniu aparatu telegraficznego pomagał mu niejednokrotnie podoficer Nagoga, jeden z najlepszych telegrafistów Wojska Polskiego. Raz w tygodniu pomocnik dowódcy plutonu składa sprawozdanie z postępów Łusiaka w nauce.

*

Podczas kontroli wyszkolenia większość przedmiotów szer. Łusiak zdał z oceną dobrą. Oczekiwał jeszcze egzaminu z pisania na aparacie telegraficznym. Żywiej zabiło serce. Pisanie na aparacie telegraficznym opanował, ale miał trochę tremy.

— Szer. Łusiak — wywołał go oficer. — Jestem — odpowiedział i zbliżył się do aparatu. Przypomniał sobie wówczas słowa dowódcy plutonu: „Pisać spokojnie i nie denerwować się". Pewnie usiadł przy dalekopisie...

Jego palce szybko i spokojnie poruszają się po klawiaturze aparatu telegraficznego. Na taśmie papieru wyrasta szybko meldunek. Jeszcze kilkadziesiąt słów, jeszcze kilkanaście zdań — i szer. Łusiak melduje o wykonaniu zadania. Oficer kontrolujący jego pracę uśmiecha się z zadowoleniem. Szer. Łusiak wypełnił zadanie o pięć minut wcześniej niż wymaga tego norma.

Po kilku dniach szer. Łusiak słuchał rozkazu specjalnego pułku. W rozkazie wymieniono go jako przodującego telegrafistę jednostki i za wzorową, pełną oddania służbę dla swej Ojczyzny awansowano do stopnia st. szeregowca. Na piersi szer. Łusiaka zabłysła odznaka „Wzorowy Łącznościowiec".

Gdy koledzy gratulowali mu później, był wzruszony. Dziękując im powiedział:

— Dobrze jest służyć w naszym pododdziale. U nas jest tak jak w rodzinie...

G. TROJANOWSKI



Z NOTATEK Korespondenta

Wiejski aktyw świetlicowy woj. krakowskiego o swojej pracy

Staraniem Komendy Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" Kraków, odbyła się w połowie ub. miesiąca dwudniowa Wojewódzka Narada Aktywu Świetlicowego wiejskiego, połączona ze zlotem Zespołów Artystycznych. W naradzie wzięło udział 170 junaczek i junaków z gmin i gromad poszczególnych powiatów, oraz 480 uczestników Zespołów Artystycznych z terenu.

Stanisław Kroczek z Ośrodka Maszynowego gmina Łukowice, powiat Limanowa powiedział m. in. na naradzie: *„W naszej gminie mamy zorganizowany 100 osobowy chór, koło dyskusyjne i koło Wszechnicy Radiowej. Fundusze zebrane z przedstawień i zabaw młodzieżowych przeznaczone są na remont świetlicy, tymczasem ZSCh nie tylko nic nam w tym nie pomógł, ale jeszcze zamknął świetlicę wraz ze znajdującą się tam biblioteczką i sprzętem sportowym"*.

Podobne kłopoty związane z brakiem świetlicy lub brakiem boisk sportowych poruszali **St. Dudek** z gminy Bolesław, pow. Dąbrowa Tarnowska, **Kazimiera Hunerko** z Wolbromia, pow. Olkusz, **Stanisław Banach** z gminy Bigocice, pow. Nowy Sącz, i wielu innych.

Na podstawie sprawozdań, składanych przez uczestników okazało się, że na terenie woj. krakowskiego jest założonych 18 zespołów artystycznych, 457 kółek dobrego czytania, 135 punktów wypożyczania książek, oraz 607 zespołów redakcyjnych gazetek ściennych.

Po naradzie odbyły się występy zespołów artystycznych.

Na zakończenie wręczono nagrody i dyplomy uznania zespołom oraz poszczególnym uczestnikom w postaci sprzętu sportowego, książek i wiecznych piór.

Komenda Wojewódzka
P. O. SP
Kraków

Szkolny zespół akordeonistów w Grudziądzu wyróżnia się pracą społeczną

W maju 1951 roku powstał w Grudziądzu, przy Technikum Budowy Maszyn Rolniczych i Technikum Chemicznym, zespół akordeonistów.

Zespół ten otoczony został troskliwą opieką przez Powiatowy Dom Kultury w Grudziądzu i w niedługim czasie wyrósł na jeden z czołowych zespołów woj. bydgoskiego.

Zespół składa się z 14 uczniów Techn. Budowy Maszyn Roln. i Technikum Chemicznego.

Opiekunem zespołu jest wykładowca Ryszard Siedlecki, który gra w zespole na gitarze.

Próby zespołu przeprowadza akordeonista Edward Rokicki.

A oto sylwetki członków zespołu:

Arkadiusz Bereza jest akordeonistą. W ostatnich dniach do szkoły przyszło pismo z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grudziądzu, w którym przewodniczący PRN wyraża podziękowanie kol. Berezie za wzorowe prowadzenie świetlicy przy PRN oraz dyrekcji szkoły za dobre przygotowanie młodzieży do pracy zawodowej, jak i pracy społecznej.

Mieczysław Lisewski jest dobrym pianistą i cieszy się dużą popularnością wśród społeczeństwa Grudziądza.

Dużą popularnością cieszą się również gitarzyści: **Adam Stawiarz, Paweł Adler, Stefan Chamski, Ryszard Splett.**

Aktywnymi członkami zespołu są: kontrabasista **Tadeusz Rząsa** i akordeonista **Henryk Drobczyński.**

Mieszkańcy wsi pomorskich poznali zespół akordeonistów podczas imprez organizowanych w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej. Oprócz tego członkowie tego zespołu wyjeżdżają z młodzieżową ekipą łączności — miasta ze wsią, dając szereg występów na wsiach.

W ramach Festiwalu Muzyki Polskiej zespół ten zajął drugie miejsce w woj. bydgoskim.

koresp. **Tadeusz Szuwar**
Grudziądz

Młodzież kopalni „Konin" po pracy

Młodzież kopalni „Konin" chwile wolne spędza w świetlicy. Jest tam biblioteka, z której młodzież wypożycza książki i po przeczytaniu ich przeprowadza dyskusje, są tam też różne gry, jak np. ping-pong, szachy itd. Zorganizowano chór składający się z 40 osób, zaczęto przygotowywać występy artystyczne, deklamacje chóralne itd. Do świetlicy garnie się młodzież zorganizowana jak i niezorganizowana. **Brak jest nam jednak innych rozrywek, jak np. kina, teatru i zabawy. Kino objazdowe przyjeżdża bardzo rzadko, bo tylko raz w miesiącu, a nieraz i co dwa miesiące, tak samo i teatr. Nie ma miejscowego teatru, przyjeżdża tylko objazdowy.**

Organizacja ZMP-owska nie organizuje zupełnie żadnych zabaw, a młodzież nasza chętnie pobawiłaby się na wesołej, młodzieżowej zabawie.

Budziński Henryk
Niesłusz, pow. Konin

W świetlicy Państwowego Liceum im. Traugutta w Częstochowie

Dwa lata temu świetlica Państwowego Liceum im. R. Traugutta w Częstochowie była wyposażona wspaniale w gry towarzyskie i prasę. W świetlicy tej zorganizowano kilka sekcji: literacką, plastyczno - dekoratorską i muzyczną. Bardzo dobrze pracował chór prowadzony przez prof. Jelonka.

Niestety z chwilą kiedy opuścili szkołę maturzyści — sytuacja w pracy świetlicowej uległa zmianie. Zaprzestano prowadzić systematyczną pracę świetlicową.

Świetlica ożywiała się tylko wówczas, kiedy przygotowywano akademie. Próby odbywały się w pośpiechu, program układano na gorąco.

Poza tym przez półtora roku świetlica była zamknięta. Winę ponosił tu Zarząd Szkolny ZMP, który zupełnie nie interesował się sprawą świetlicy. Brak było również opieki ze strony dyrekcji szkoły.

Dopiero z końcem październikа ub. roku na jednej z narad roboczych Zarządu Szkolnego ZMP powołano sekcję świetlicową, która miała objąć kierownictwo nad życiem świetlicowym na terenie liceum.

Sekcja ta pod opieką prof. Szulca wzięła się ochoczo do pracy. Przede wszystkim na nowo udekorowano świetlicę, ustalono w niej dyżury, zakupiono nowe gry towarzyskie, zaprenumerowano czasopisma.

Profesorowie: Karwan, Kusznir, Herman i Solenhoffer wygłaszają tu dwa razy w tygodniu pogadanki naukowe.

Zorganizowano także sekcję plastyczną, muzyczną i recytatorską, oraz chór świetlicowy. Prowadzone są lekcje tańca, organizuje się turnieje tenisa stołowego. Zespół dramatyczny przygotował na rocznicę zgonu Gogola uroczystą akademię, podczas której wystawił wyjątki z „Rewizora".

Praca w świetlicy rozwija się obecnie coraz lepiej.

Witold Mielczarek
Częstochowa

Telegram z ______ Opłaty dodatk. zł ______ Podpis ______ | Uwagi służbowe | TELEGRAM | Odtelegrafowano dn. ______ g. m. ______ do ______ Podpis ______

______ nr ______ sł. ______ dn. ______ g. m. ______

Pożyteczne informacje obok i na drugiej stronie

DYREKCJA, KOMITET ZAKŁ. PZPR, ZARZĄD ZAKŁ. ZMP
= ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

(wskazówki służbowe) (imię i nazwisko albo nazwa instytucji)

JELENIA GÓRA

(wieś i nr domu, albo ulica, nr domu i mieszkania) (poczta)

BRYGADY MŁODZIEŻOWE JELENIOGÓRSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO Z POWODU DOSTARCZANIA IM PRZEZ CENTRALĘ ODZIEŻOWĄ NIEODPOWIEDNIEGO SUROWCA NAPOTYKAJĄ NA TRUDNOŚCI W WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ

REDAKCJA
"SZTANDAR MŁODYCH"

OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI CO UCZYNIONO DLA PRZEŁAMANIA WYMIENIONYCH TRUDNOŚCI.

Będziemy starali się zasłużyć na uczestnictwo w Zlocie

— pisze tow. Jerzy Romanowski do swej koleżanki ze Szczecina

Droga Zosiu!

Piszę do Ciebie, aby podzielić się wielką radością, którą wywołała wieść o Zlocie Młodych Przodowników.

Mimo wielu obowiązków, koledzy - studenci z Politechniki Warszawskiej, a z nimi i ja, postanowiliśmy uczcić to wielkie wydarzenie w życiu młodzieży polskiej dodatkowymi zobowiązaniami. Podejmują je na naszej uczelni grupy produkcyjne, Koła Naukowe i poszczególni studenci. Ja sam z okazji Zlotu wykonałem jeden z projektów na 26 kwietnia.

Jak zapewne wiesz, wspaniały Zlot dwustu tysięcy młodzieży z całej Polski — odbędzie się w Stolicy, centrum wielkiego placu budowy, jakim jest w tej chwili nasza Ojczyzna. Naturalnie udział w Zlocie wezmą ci, którzy potrafią i chcą dobrze pracować i uczyć się. Wiem, że Ty, choć nie lubisz o tym mówić i pisać jesteś dobrym technikiem i dobrą ZMP-ówką i na pewno będziesz starała się, jako delegatka przybyć z dalekiego Szczecina do Warszawy w świąteczne, młodzieńcze dni lipcowe. Musimy sobie postanowić, że z całych sił będziemy starali się zasłużyć na uczestnictwo w pięknym Zlocie.

Czy wyobrażasz sobie jak Warszawa z dnia na dzień rośnie i pięknieje. Od zeszłego roku wiele się zmieniło, a najbardziej MDM. Mam zwyczaj codziennego chodzenia na MDM. Każdy dzień przynosi coś nowego. To jest wspaniałe śródmieście socjalistycznego miasta — nowe domy, nowe ulice, nowy plac, którym 22 Lipca przemaszeruje olbrzymi młodzieżowy pochód.

Czy myślałaś o tym, jakie przyjemności oczekują uczestników radosnego święta? Na boiskach i stadionach będą odbywały się zawody najlepszych zespołów i drużyn.

Setki zespołów artystycznych ze wszystkich części Polski będą popisywały się tańcem, śpiewem, muzyką, deklamacjami.

Śpiewem, muzyką i śmiechem młodych górników, murarzy, prządek, studentów rozbrzmiewać będą ulice Warszawy odświętnie udekorowane na przyjęcie gości. Jak przyjemnie będzie brać w tym wszystkim udział po dobrym spełnieniu naszych obowiązków, jak będziemy śmiać się i bawić na licznych zabawach.

Wybierzemy się nad Wisłę, którą pokryją dziesiątki ślizgowców i białych żagli statków, pojedziemy statkiem do Młocin lub na Bielany.

A ile nowych znajomości zawrzemy, ilu znajdziemy przyjaciół wśród delegacji młodzieży zagranicznej, które mam nadzieję przyjadą do nas ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, NRD i wielu innych krajów. W serdecznych rozmowach opowiemy o swoim życiu, pracy i radościach poznamy radość młodzieży z krajów socjalizmu, posłuchamy, jak żyją i walczą nasi młodzi przyjaciele z krajów, gdzie rządzi kapitał i wyzysk kolonialny.

Warszawa w dniu Zlotu stanie się miastem młodzieży, miastem radości i miastem przyjaźni. Zaszczytnie i pięknie być świadkiem i uczestnikiem tych dni. Pamiętaj więc: Do zobaczenia na Zlocie!

JUREK ROMANOWSKI

Radio

na dzień 7 maja 1952 r. (Środa)

Program I — na fali 1322 m

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, **6.10 Wszechnica Radiowa**, 6.30 Tańce symf. 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 7.35 Pieśni różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa, 10.20 Rosyjska muzyka kameralna, 10.55 **„A.B.C." — fragm. opow. E. Orzeszkowej**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Wieś tańczy i śpiewa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 **Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p. d. A. Tarskiego, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Radiotechnika zdobywa fizykę — pog. inż. Z. Wilhelmiego, 17.30 Ulubione melodie, **18.00 „Na szerokim świecie"**, 18.20 „Na radiowej estradzie". Koncert z okazji „Dnia Radia", 20.30 Pieśni St. Wiechowicza w wyk. Chóru P. R. p. d. J. Kołaczkowskiego, **20.50 Odpowiedzi „Fali 49"**, 21.00 Koncert Chopinowski — gra W. Maciszewski, 21.30 „Pamiętnik z celulozy" — odc. pow. I. Neverly, 21.45 „O paru komp. czeskich XVIII wieku" — aud. sł. - muz. w oprac. R. Jasińskiego, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m

8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Aud. dla kl. V, VI i VII, **14.10 Jan Brahms: „Wariacje na temat Haydna" w wyk. Ork. Symf. Rozgł. Berlińskiej p. d. Rothera**, 14.50 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. P. R. p. d. T. Seredyńskiego, 15.10 Radio w służbie kultury — felieton Jana Mietkowskiego, 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski**, 16.35 Pieśni komp. polskich, 16.50 Aud. dla młodzieży, 17.05 **Pog. sportowa**, 17.15 Muzyka ludowa, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Popularny Koncert solistów, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. p. d. J. Gerta, 20.40 „Manifestacja w grudniu" — fragm. pow. J. Broszkiewicza pt. „Kształt [illegible]" 21.30 Ty[illegible] Muzyki Czechosłowackiej, 21.45 Paweł [illegible] — lirnik mazowiecki, **22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.30 „Historia muzyki polskiej"** — aud. sł. - muz. w oprac. Zdz. Jachimeckiego, **pt. „Kilka cennych zabytków muzyki polskiej z odległych stuleci"**, 23.05 Muzyka operowa.

Kazimierz Koźniewski

Dzień najpiękniejszy

(2)

Wydaje mi się?... Tylko wydaje? Więc to nie ten dzień? Buczkowa myślała szybciej, niż wzrok mijał litery. Żył w niej jeszcze każdy szczegół tej denerwującej próby. Gdy wszystko się skończyło, Bochotnica dokładnie opowiedziała jej przejścia czterech dni, które nie były bynajmniej łatwe.

* * *

I pewnie nawet sama Janka zapomniała już — dobroczynne prawo pamięci przede wszystkim zachowującej dni radości i wesela! — o tym pierwszym dniu próby, kiedy to dłonie i oczy młodej szwaczki straciły, zagubiły gdzieś swój solidarny rytm, mamiły się nawzajem, stale należało ich pilnować — a to już było niedobrze! Zrywała nitki, krzywiła ściegi, musiała spruwać. Wolno — za wolno! — odkładała gotowe sztuki. Zawsze przy zmianie produkowanego artykułu obce formy wymagają nowych ruchów, mija czas nim dłonie i myśli nabędą gładkiej koordynacji — lecz teraz zagubienie sprawności pracy odczuwa Janka specjalnie dotkliwie. Nerwy.

Później opowiadała Buczkowej, jak rano idąc przez korytarz mimowoli podsłuchała Michalską, szepczącą do Kryzy: „Znowu nas będzie ćwiczyć!" „Stare babsko" — mruknęła Janka z pogardą, lecz czuła, że zespół szwaczek szyjących w taśmie spodnie jest jej zdecydowanie niechętny. Dlaczego? Przecież nie kto inny, ale właśnie Michalska była tą, która w sporze między zespołem taśm oddziału czwartego a kierownictwem zakładów zaproponowała arbitraż Bochotnicy.

W tym czasie oddział czwarty odebrał polecenie przejścia z szycia bluz na spodnie, będące artykułem trudniejszym, bardziej w pracy skomplikowanym. Norma na spodnie wysiła 180 sztuk dziennie, dla całej taśmy, co w przeliczeniu na każdą z 15 szwaczek dawało 12 par spodni. Lecz na czwartym oddziale norma ta nie tylko nie została przekroczona, lecz nawet nie dopełniona.

— Czy nie jest zbyt wysoka? — zastanawiano się na zebraniu produkcyjnym. Kierownictwo obstawało przy dwunastu, gdyż w innych szwalniach norma wynosi nawet czternaście. Szwaczki uparcie trwały przy swoim: nie wyrobią! Norma za wysoka! Spór się przeciągał.

— Zróbmy próbę! — Michalska wysunęła konkretny projekt. — Posadźmy przy spodniach Bochotnicę. Jeżeli ona sama, nie w taśmie, potrafi uszyć tych dwanaście par, to co dopiero taśma!... Też musimy wtedy zrobić tych dwanaście par! Ho!

Janka Bochotnica zlękła się.

— Dajcie spokój! Ostatni raz szyłam spodnie za okupacji. Nie podołam. Czas wprawy...

— Przodownicaś czy nie? — Zakrakały ją. Zaszczytna, kilkakrotnie zdobywana odznaka przypięta była na zielonym sweterku dziewczyny. Bochotnicy brakowało argumentów. Uwzględniono jedynie brak należytego treningu: Rada Zakładowa w porozumieniu z Dyrekcją ustaliła czterodniowy czas próby.

I oto sama inicjatorka, Michalska, już ją prześmiewa! Wczoraj łaskotała jej ambicję. Dlaczego? Raptem Janka zrozumiała: zemsta. Może w istocie nie sposób uszyć dwunastu par? To odkrycie sparaliżowało pewność: ruchy się gmatwały, dłonie i oczy pracowały oddzielnie, a głowa nie chciała im pomagać, gdyż myśli stale uciekały w bok. I odbijały się o mur niedawnej awantury.

Przykrości nie anonsują siebie. Tamtego dnia — był styczeń 1949 — Żeleźniakowa uniosła głowę znad maszyny i jakby sobie coś nagle przypominając, tonem najobojętniejszym zakomunikowała szyjącej obok Majewskiej:

— Wczoraj widziałam, jak Bochotnica wyjmowała z chustki już odszyte kołnierze i mankiety. Ktoś jej to musi robić...

— Co? — Michalska ze zdumienia wstrzymała maszynę. — Już odszyte?

— Odszyte.

— Może szyje w domu?

— Może **ktoś** jej szyje w domu...

Za Michalską siedziała Kryza, za Kryzą — Wieruszowa, za Wieruszową — Kaczan... Choć huk terkoczących maszyn nie ścichł ani na moment, cała sala natychmiast wiedziała o spostrzeżeniu Żeleźniakowej; tylko zaraz, przy pierwszych zmianach sztafety, nazwisko informatorki zastąpione zostało wiarygodniejszym: sama widziałam...

Ktoś jej odszywa! Co za ulga i co za radość! Tak przyłapać dziewczynę, z którą się miało tyle porachunków. Jeżeli informacja Żeleźniakowej jest prawdziwa — całe przodownictwo Bochotnicy oparte jest na wielkim oszustwie: szwaczka jest obowiązana sama odszywać mankiety, kołnierze, rękawy, siodełka, a nie wyręczać się kimś innym. W pełnej produkcji koszul normy obliczane są na jedną osobę, a nie na pracującą i jej wyręczyciela. Nic dziwnego, że taka rekordzistka!

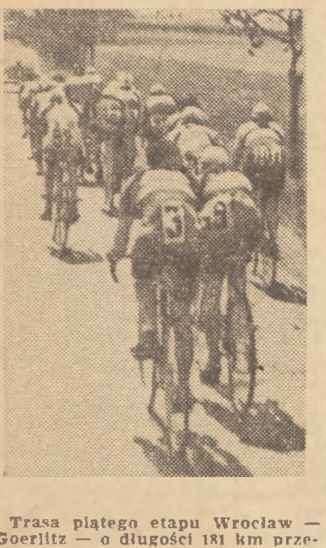
— Kto pomaga Bochotnicy? — Pytały jedna drugiej, nie kwestionując samego faktu. Jakaś młódka próbowała stanąć w obronie koleżanki, zdruzgotano ją argumentem: idź głupia, sama zobacz! Chodziły więc na drugą salę, gdzie szyła Bochotnica, podpatrywać — i rzeczywiście: rano tamta wyjmowała z gałgana odszyte części.

— Robiła tak od samego początku! — Z niezachwianą pewnością perorowała Żeleźniakowa. — „Będę rekordzistką!" Uparła się i wszystko dobre, co się przydać mogło. Młoda, ładna, pomagierów zawsze znajdzie...

— Ona już za Niemca była taka chybka... — Z boku któraś podpowiadała tonem tak wszechznacznym, że niewiadomo było, czy to ładnej dziewczynie pomagał gach-hitlerowiec, czy ona tak żwawo pracowała jeszcze wtedy, gdy o współzawodnictwie mowy nie było.

d. c. n.





Trasa piątego etapu Wrocław — Goerlitz — o długości 181 km przebiegała przez teren górzysty. Kolarze podzielili się na kilka grup, wzdłuż kilkunastu kilometrów szosy.

Na zdjęciu: Po minięciu punktu żywnościowego w Gryfinie Śląskim w czołowej grupie kolarzy jechali m. in.: Svoboda (87), Kocew (20), Wrzesiński (101), Schur (82).

Foto „Sztandar Młodych" — W. Zaczek.

Na trasie Warszawa — granica pokoju

Gdy przy moście granicznym na Nysie Łużyckiej ludność Zgorzelca żegnała uczestników Wyścigu Pokoju — po drugiej stronie rzeki nasi niemieccy przyjaciele z niecierpliwością oczekiwali na kolarzy.

Już od rana w niedzielę ludność Goerlitz manifestowała na rzecz przyjaźni między naszymi narodami. Gdy Dimov i Stablewski mknęli do mety na placu Lenina — z piersi tysięcy widzów, zgromadzonych na końcowym, czterokilometrowym odcinku V etapu, wyrwał się potężny okrzyk: Frieden, Pokój, Mir.

Już przyjechali na metę ostatni zawodnicy, a w Goerlitz nadal trwały manifestacje na rzecz trwałego pokoju, na rzecz zjednoczenia Niemiec, na rzecz przyjaźni między narodami. Nasi niemieccy przyjaciele manifestowali przeciwko imperialistom amerykańskim, przeciwko podżegaczom wojennym, pragnącym z Niemiec uczynić bazę wypadową przeciwko narodom miłującym pokój.

Tak, jak manifestowali mieszkańcy Goerlitz — tak przez najbliższe kilka dni manifestować będzie ludność miast, miasteczek i wsi na trasie Wyścigu w NRD.

POKÓJ, FRIEDEN, MIR — towarzyszyły też uczestnikom Wyścigu Pokoju wzdłuż długiej trasy w Polsce. Z radością i zadowoleniem patrzyliśmy na rozpromienione twarze robotników i chłopów, dzieci, młodzieży i dorosłych, manifestujących szczerze i gorąco swoje umiłowanie pokoju, swoją zdecydowaną wolę walki o pokój. Widzieliśmy też, jak popularna jest w Polsce idea braterstwa i przyjaźni między narodami. Wyścig Pokoju był w Polsce olbrzymią manifestacją pokojową i w całości spełnił zadania, które mu nakreślili jego organizatorzy: „TRYBUNA LUDU", „NEUES DEUTSCHLAND" i „RUDE PRAVO".

Osobne omówienie należy się stronie sportowej Wyścigu. Poziom ogólny wyścigu jest znacznie wyższy niż w latach ubiegłych. Świadczą o tym:

1. Przeciętna szybkość wyścigu 40 km-godz. i więcej.
2. Zacięta i interesująca walka wszystkich zawodników na wszystkich etapach.
3. Coraz większe zrozumienie dla jazdy zespołowej. Sukcesy odnoszą tylko te drużyny, które mają pełne zrozumienie dla jazdy zespołowej.

Dzięki tym wysokim walorom sportowym — Wyścig jest bardzo interesujący. W tabeli klasyfikacyjnej zachodzą codziennie duże zmiany, a każdy etap przynosi nam nowe niespodzianki.

Oceniając poszczególne drużyny — na szczególne wyróżnienie zasługują zespoły Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Anglii. Rewelacją wyścigu jest drużyna bułgarska.

Kolarze polscy zawiedli na dwóch pierwszych etapach, ale już na następnym znacznie poprawili. Na IV etapie odnieśli duży sukces — zwyciężając zespołowo — wprawdzie niespodziewanie, ale zasłużenie. Na Granicy Pokoju drużyna polska zajęła po 5 etapach siódme miejsce. Liczymy na to, że zawodnicy polscy w dalszym ciągu walczyć będą ofiarnie i ambitnie, nie tylko o utrzymanie dotychczasowej pozycji, ale również o jej polepszenie.

Wyścig w eterze

Hallo! Wóz nr 20! Hallo, wóz nr.20! Tu centrala — odbiór.

Tu prasa! — Odbieram — odpowiada radiotelegrafista ob. Klewenhagen. Za chwilę meldunek — „Zawodnicy nr 90, 102, 85, 87 oderwali się od czołówki i szybko oddalają się od pozostałych. Tempo w czołówce w tej chwili jest ok. 40 km/godz. W pozostałej grupie wszyscy jadą razem. Nic poza tym ciekawego, za chwilę połączymy się znowu. Powtórzcie, czy zrozumieliście nas?"

„Odebrano, wszystko w porządku".

W chwilę później dowiadujemy się, że ucieczka ta została zlikwidowana i zawodnicy jadą zwartą grupą.

Któż to są ci ludzie, którzy tak szybko, sprawnie i dokładnie informowali jadące za kolarzami ekipy, co dzieje się na trasie u zawodników? To **amatorski zespół radiowy krótkofalowców Ligi Przyjaciół Żołnierza z Warszawy.** Aparatami takimi można porozumiewać się w zasięgu 30 km, gdyż pracują one na falach ultrakrótkich.

Jak zorganizowana była w Polsce na trasie wyścigu łączność? Przed pilotem wyścigu jechał niewielki wóz, w którym znajdowała się centralka. Na wozie sędziowskim jechał jeden telegrafista, który podawał wiadomości do centrali, a ta z kolei transmitowała otrzymane wiadomości do wozów prasowych i samochodu, zamykającego wyścig. Gdy zbliżono się na punkt etapowy, na odległość mniej więcej około 30 km, wiadomości odbierała stacja na Stadionie i podawała je zebranej publiczności. Łączność krótkofalowa była zorganizowana również między poszczególnymi wozami.

Tak wygląda wynik pracy ekipy radiowców. Są wśród nich tow. **Grzyb**, kierownicy techniczni **Klewenhagen** i **Kasia**, oraz radiowcy amatorzy: **Korsak, Jarkiewicz, Piasecki** i inni, których w sumie jest aż 12-tu.

Odpowiedzialna i trudna jest praca Komisji Sędziowskiej

Zespołem, który spełnia b. ważną rolę w wyścigu, a który zwykle mało znamy, jest Komisja Sędziowska. Im lepiej Komisja taka pracuje, tym mniej się o niej mówi. „Popularna" staje się Komisja dopiero wówczas, gdy praca jej daje powód do narzekań.

Praca Komisji Sędziowskiej jest trudna i odpowiedzialna. Zespół sędziowski musi być równie zgrany, jak dobra drużyna kolarska. Taki właśnie dobrze pracujący zespół stanowi Komisja Sędziowska tegorocznego Wyścigu Pokoju.

W skład Komisji Sędziowskiej wchodzą trzej Polacy oraz po dwóch przedstawicieli NRD i Czechosłowacji. Sędzią głównym jest Polak **Cieślak**, przewodniczący Sekcji Kolarskiej GKKF. Obchodzi on swego rodzaju jubileusz, gdyż jest sędzią Wyścigu Pokoju już po raz piąty. Dwaj pozostali członkowie Komisji ze strony Polski, to przewodniczący Wydziału Wyszkolenia Sekcji Kolarskiej GKKF — **Jankowski** oraz sekretarz Sekcji — **Brzozowski**, który pełni funkcje sekretarza Komisji.

Przedstawiciele NRD — to **Richter**, pracownik Sekcji Kolarskiej Niemieckiego Komitetu Sportowego, oraz **Ketzlich** — działacz kolarski z Magdeburga. Z ramienia Czechosłowacji w skład Komisji wchodzą: pracownik COS **Rozbozil** oraz przewodniczący Okręgowej Komisji Sędziowskiej w Brnie — **Svaszek.**

Zespół składa się więc z doskonałych fachowców, którzy potrafili szybko ułożyć sobie harmonijną współpracę. Najlepszym dowodem sprawnej pracy Komisji jest szybkie dostarczanie przez nią wyników na każdym etapie, wyników, których nikt nie kwestionuje.

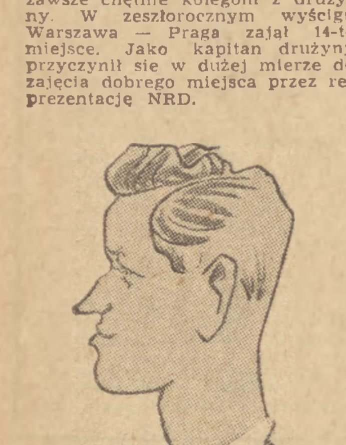
A jest to niezwykle trudne zadanie, zwłaszcza w tegorocznym wyścigu, gdy często przyjeżdża na metę grupa złożona z 40 i więcej zawodników; różnica w czasie między pierwszym a ostatnim nie przekracza zwykle 1 minuty. Oczywiście ustalenie rzeczywistej kolejności przejechania mety jest praktycznie niemożliwe. Toteż na wniosek sędziego głównego wprowadzono pewną inowację: całą grupę klasyfikuje się na jednym miejscu, przy czym na liście wyników umieszcza się nazwiska zawodników wg kolejności ich numerów startowych od najniższego do najwyższego. Dlatego np. Bułgarzy będą figurować na liście wcześniej niż Polacy, choć razem przyjechali do mety w zwartej grupie. Przy tym systemie powstaje pewna drobna trudność, w wypadku, gdy jest ograniczona ilość nagród. Komisja Sędziowska poradziła sobie jednak z tym w ten sposób, że przeprowadza wśród całej grupy losowanie, na podstawie którego rozdziela nagrody. (S)

Uczestnicy Wyścigu Pokoju



PAUL DINTER (NRD) z Mittenwalde ma 30 lat i cieszy się dużą popularnością wśród miłośników kolarstwa. Brał on udział w Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa i dowiódł, że godnie potrafi reprezentować narodowe barwy. Swój „wielki sezon" miał przed dwoma laty, kiedy to brał udział we wszystkich poważniejszych wyścigach NRD, wchodząc zawsze do czołówki, a w Wyścigu Narodów zajmując 4-te miejsce.

Dinter jest bardzo wytrwały, posiada szybki zryw w finiszach, a swoim doświadczeniem służy zawsze chętnie kolegom z drużyny. W zeszłorocznym wyścigu Warszawa — Praga zajął 14-te miejsce. Jako kapitan drużyny przyczynił się w dużej mierze do zajęcia dobrego miejsca przez reprezentację NRD.



LUDOMIR PUKLICKY (CSR) — ma 26 lat, jest kontrolerem technicznym w zakładach im. Gottwalda w Brnie. Startował w pierwszych dwóch Wyścigach Pokoju. W czasie wyścigu w 1949 roku osiągnął piękny wynik, zajmując dziesiąte miejsce.

Zawodnik ten miał jednak na trasie III etapu tegorocznego wyścigu przykry wypadek, który spowodował jego wycofanie się z wyścigu.

Trasa pokoju i przyjaźni
przez Niemiecką Republikę Demokratyczną
Goerlitz, Bautzen, Berlin, Leipzig, Halle, Zwickau, Dresden, Schandau

GOERLITZ

Görlitz, miasto graniczne nad Nysą, jest metą pierwszego etapu Wyścigu Pokoju na terytorium NRD i zarazem miejscem pierwszego dnia wypoczynku. Görlitz liczy obecnie prawie 85.000 mieszkańców. Najbardziej znanym zakładem produkcyjnym są tu uspołecznione zakłady budowy parowozów i wagonów (Lowa).

BAUTZEN

Pierwszy start do 6 etapu Wyścigu Pokoju na terytorium NRD nastąpi w dniu 6 maja z Bautzen. Bautzen jest miastem powiatowym. Miasto to liczy 38.000 mieszkańców. I tu znajdują się także uspołecznione zakłady budowy parowozów i wagonów (Lowa).

BERLIN

Metą 6-go i startem do 7-go etapu Wyścigu Pokoju jest stolica Niemiec — Berlin. Berlin, podzielony obecnie na cztery sektory, liczy łącznie 3,2 miliona mieszkańców, z czego 1.700.000 przypada na sektor demokratyczny. Start do 7-go etapu wyścigu odbędzie się sprzed nowej hali sportowej przy Alei Stalina.

Na mecie i na starcie zgromadzą się również tysiące sportowców i ludności pracującej z amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego sektora.

Trasa wyścigu na etapie Berlin — Lipsk prowadzić będzie przez Wittenberg (41.000 mieszkańców) i Bitterfeld (32.000 mieszkańców).

LEIPZIG (Lipsk)

Lipsk — meta 7-go etapu wyścigu — słynie z dorocznych Targów Międzynarodowych. Miasto liczy 630.000 mieszkańców. Najważniejsze gałęzie przemysłu w Lipsku to przemysł graficzny, futrzany i budowy maszyn. W ramach Planu 5-letniego Lipsk otrzyma m. in. gmach Niemieckiej Akademii Kultury Fizycznej wraz z miasteczkiem sportowym. Pierwsza część budowy tej dzielnicy sportowej — stadion, który pomieści przeszło 100.000 osób — zostanie oddana do użytku jeszcze przed IV Zjazdem Wolnej Młodzieży Niemieckiej, wyznaczonym na początek czerwca br.

HALLE

Na 8-mym etapie z Lipska do Chemnitz trasa wyścigu prowadzi przez Halle — stolicę prowincji Sachsen-Anhalt, która liczy 240 tysięcy mieszkańców i jest jednym z największych ośrodków przemysłowych NRD. Po wyjeździe z Halle trasa wyścigu prowadzi m. in. przez miejscowość Schkopau, w której znajdują się wielkie zakłady przemysłowe Buna-Werke — i obok słynnych zakładów Leuna im. Waltera Ulbrichta.

ZWICKAU

Na tym etapie wyścigu z Lipska do Chemnitz trasa przebiega również przez saksońskie zagłębie węglowe, którego ośrodkiem jest Zwickau (122.000 mieszkańców).

DRESDEN (Drezno)

Ostatni etap na terytorium NRD prowadzi z Chemnitz przez stolicę prowincji saksońskiej — Drezno — do kąpieliska Schandau. Podczas 2-giej wojny światowej Drezno ucierpiało najbardziej ze wszystkich większych miast niemieckich od nalotów amerykańskich bombowców. Zabytki historyczne Drezna zostały całkowicie zniszczone. Takie zabytki jak Dresdner Zwinger (historyczny zamek) lub die Brühlsche Terrasse (bulwar nad Łabą) zostały, względnie zostaną, odbudowane w dawnym stylu.

SCHANDAU

9-ty i ostatni etap wyścigu w NRD kończy się w znanym uzdrowisku Schandau oddalonym o kilka kilometrów od granicy czeskiej. Uzdrowisko to liczy 6.000 mieszkańców, z których większość zatrudniona jest w miejscowym zarządzie uzdrowiskowym. W Schandau znajdują się obecnie liczne domy wypoczynkowe związków zawodowych, szkoły partyjne i organizacji masowych oraz mniejsze pensjonaty, w których ludzie pracy NRD spędzają czas wypoczynku. W. D.

W Berlinie...

6 maja br., o godz. 8.00 uczestnicy Wyścigu Pokoju zostaną pożegnani w Goerlitz i odjadą autobusami na start do Bautzen. Start w Bautzen odbędzie się o godz. 10 z Placu Armii Czerwonej.

Przed przybyciem uczestników Wyścigu Pokoju na metę, na Stadionie Cantianstrasse w Berlinie odbędzie się mecz piłki nożnej.

Pół godziny przed przybyciem pierwszego kolarza nadburmistrz miasta wygłosi krótkie przemówienie i powita pierwszego kolarza w stolicy Niemiec.

6 maja wieczorem odbędzie się przyjęcie dla uczestników Wyścigu w Domu Spółdzielczym w Gruenau. Podczas tego przyjęcia przedstawiciele berlińskich zakładów pracy przekażą uczestnikom Wyścigu podarki.

7 maja o godz. 10.15 z Alei Stalina, sprzed Niemieckiej Hali Sportowej, nastąpi start do siódmego etapu do Lipska. Starterem honorowym będzie wicepremier Walter Ulbricht.

Nadburmistrz Berlina wita Wyścig Pokoju

Nadburmistrz m. Berlina, Fryderyk EBERT, wydał z okazji Wyścigu Pokoju odezwę, w której m. in. czytamy:

„Mieszkańcy stolicy Niemiec wraz z ludnością NRD widzą w decyzji ustalenia trasy V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju z Warszawy przez NRD i przez Berlin dowód polityki przyjaźni i pokoju. Witamy uczestników V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju jako wysłanników przyjaźni i serdecznie życzymy im, aby ich walka sportowa przyczyniła się do wzmocnienia zarówno przyjaźni naszych narodów, jak i siły bojowej obozu pokoju".



Przed Zgorzelcem w czołowej grupie jechało 22 kolarzy, a między nimi migały białoczerwone koszulki Klabińskiego, Wrzesińskiego, Hadasika i Wójcika.

Na zdjęciu: na most w Zgorzelcu wjeżdża Wrzesiński, który na mecie w Goerlitz zajął 20 miejsce.

VI etap Bautzen-Berlin — 204 km

Bautzen (start ostry) — godz. 10.00.

31 km — Hoyerswerda — godz. 11.00.

52 km — Spremberg — godz. 11.30.

74,2 km — Cottbus — godz. 12.10.

84,0 km—Vatschau — godz. 12.45.

115 km — Lübbenau — godz. 13.10

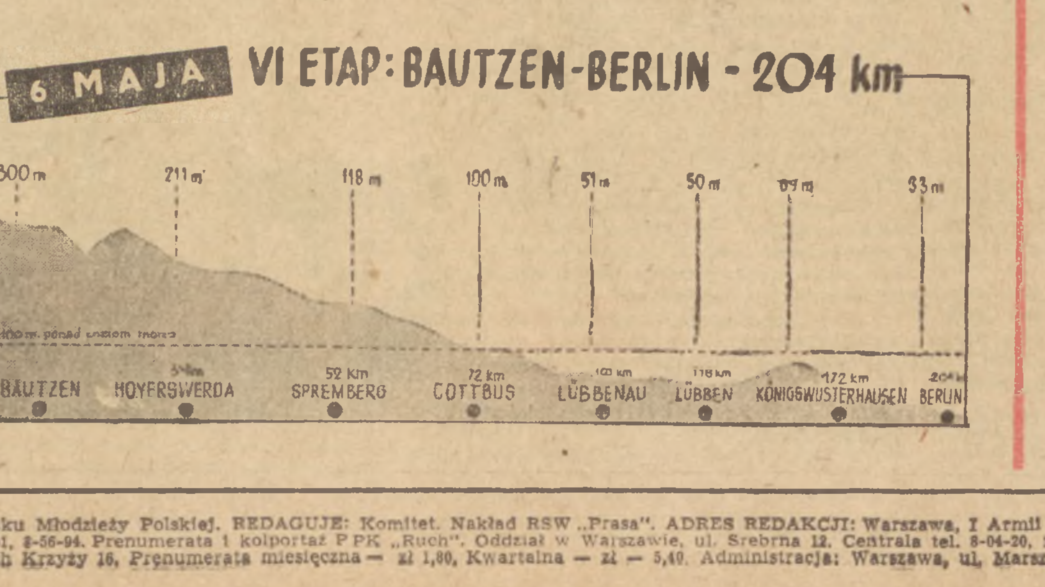
118,2 km — Lübben (punkt odżywczy) — godz. 13.30.

136,6 km — Neulübbenau — godz. 14.00.

147,6 km — Märkisch - Bucholz — godz. 14.15.

173,9 km — Königswusterhausen — godz. 14.50.

204,5 km — Berlin — Stadion Cantianstrasse — godz. 16.00.



Dekret Rady Ministrów o obowiązkowych dostawach mleka

24 kwietnia br. Rada Ministrów uchwaliła, a Rada Państwa zatwierdziła dekret o obowiązkowych dostawach mleka.

Wprowadzenie obowiązkowych dostaw mleka ma na celu:

a) **planowe zaopatrzenie ludności miast w mleko i jego przetwory,**

b) **oddziaływanie na wzmożenie hodowli bydła rogatego, zwłaszcza w gospodarstwach mało- i średniorolnych i podniesienie w ten sposób dochodowości tych gospodarstw,**

c) **zapewnienie sprawiedliwego rozłożenia obowiązków wobec Państwa na wszystkie gospodarstwa rolne tak, by kułacy oraz spekulanci mlekiem nie mogli uchylać się od przypadających na nich obowiązków.**

Obowiązkowe dostawy obejmują jedynie część ogólnej produkcji mleka gospodarstw chłopskich. **Pozostałą poważną część produkcji mleka chłopi mogą sprzedać po cenach korzystnych, ustalonych zgodnie ze zmianami sytuacji rynkowej, zakładowi mleczarskiemu, bądź zbywać bezpośrednio konsumentom.**

Obowiązkiem dostaw objęte są wszystkie gospodarstwa rolne od pół hektara użytków rolnych wzwyż oraz gospodarstwa mleczarskie, prowadzące w miastach chów krów dojnych.

Dostawy oblicza się według jednolitej normy dla całego powiatu. Normy dostaw uwzględniają możliwości produkcyjne powiatu, a w szczególności poziom hodowli i towarowość gospodarstw rolnych.

W roku 1952 normy w litrach o zawartości tłuszczu obowiązującej dla danego województwa na 1 ha użytków rolnych ustalone zostały na okres od 1 maja do 31 grudnia. Dostarczone w ramach obowiązkowych dostaw mleko o wyższej lub niższej zawartości tłuszczu będzie przeliczane na większą lub mniejszą ilość mleka w zależności od procentu tłuszczu.

Mleko dostarczone od 1 maja zalicza się na dostawy obowiązkowe.

Od obowiązkowych dostaw mleka zwolnione są:

1) gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 0,5 ha użytków rolnych;

2) gospodarstwa rolne o obszarze nie przekraczającym 1 ha:

a) **jeśli posiadacze tych gospodarstw mają powyżej 60 lat i w gospodarstwie nie ma członków rodziny ponad 14 lat,**

b) **jeśli posiadacz gospodarstwa odbywa służbę wojskową i w gospodarstwie nie ma członków rodziny, zdolnych do pracy poza jedną kobietą i dziećmi do 14 lat;**

3) gospodarstwa rolne, prowadzone przez szpitale, sierocińce, domy starców, sanatoria, prewentoria oraz domy zdrojowe;

4) gospodarstwa mleczarskie w miastach, posiadające jedną krowę.

Ponadto w roku 1952 mogą być zwolnione od obowiązkowych dostaw mleka gospodarstwa rolne, o obszarze nie przekraczającym 2 ha użytków rolnych, położonych na terenie województw: **warszawskiego, bydgoskiego, poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, m. st. Warszawy i Łodzi** oraz gospodarstwa o obszarze nie przekraczającym **3 ha użytków rolnych** w pozostałych województwach — **nie posiadające krowy.**

Zwolnienia te dotyczą tylko roku 1952, gospodarstwa te zatem winny przygotowywać się do tego, aby móc już w roku 1953 wykonać obowiązek dostaw mleka.

Posiadacze gospodarstw rolnych o obszarze do 5 ha, położonych na terenie województw: **warszawskiego, bydgoskiego, poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, katowickiego, krakowskiego, rzeszowskiego, m. st. Warszawy i Łodzi** oraz posiadacze gospodarstw rolnych **o obszarze do 6 ha użytków rolnych** — w pozostałych województwach, mogą korzystać z obniżenia dostaw:

o 20%, jeżeli mają na utrzymaniu troje dzieci poniżej 14 lat,

o 35%, jeżeli mają na utrzymaniu czworo dzieci poniżej lat 14,

o 50%, jeżeli mają na utrzymaniu pięcioro i więcej dzieci poniżej lat 14.

Gospodarstwa rolne, których grunty orne, łąki lub pastwiska V i VI klasy stanowią co najmniej 30% ogólnego obszaru gruntów rolnych, mogą korzystać z obniżenia obowiązkowych dostaw, przypadających z tych gruntów — o 20%.

Obniżenie dostaw przysługuje ponadto wszystkim gospodarstwom rolnym, prowadzącym wychów cieląt lub posiadającym licencjonowane stadniki.

Za każde cielę zakwalifikowane do hodowli i odchowane przysługuje obniżka w obowiązkowych dostawach w wysokości 120 litrów.

Za wychów cieląt od krów zarodowych zmniejsza się obowiązek dostawy o 300 litrów.

Za mleko dostarczone na pokrycie obowiązkowych dostaw w okresie letnim, tj. od 1 maja do 31 października, przysługuje dotychczasowa letnia cena 90 groszy za jeden litr mleka o zawartości tłuszczu obowiązującej dla danego województwa.

Za mleko dostarczone ponad obowiązkowe dostawy gospodarstwa otrzymują wyższą cenę od ceny płaconej za dostawy obowiązkowe.

★ ★ ★

Dotychczasowe warunki sprzedaży mleka do mleczarń zachęcały wielu chłopów do sprzedaży mleka przeznaczonego na zbyt w spółdzielczych punktach. Chłopi ci rozumieli, że spełniają w ten sposób nie tylko obowiązek obywatelski, ale także działają we własnym dobrze rozumianym interesie. Niezależnie bowiem od opłacalnej ceny jaką otrzymywali za sprzedane mleko, czy premii w postaci otrąb — zaoszczędzali sobie znaczną ilość czasu, którą musieliby zużyć na wyrób masła w domu i prywatną jego sprzedaż, co pociągało za sobą konieczność odrywania kogoś z rodziny na cały dzień nieraz.

Obok jednak tych chłopów, istniała i istnieje dotychczas znaczna ilość takich rolników, którzy — nie bez wpływu spekulantów i bogaczy — utrzymywali stosunki wyłącznie z prywatnymi handlarzami sprzedając wyłącznie im masło i inne przetwory mleczne. Handlarze ci odsprzedawali je następnie z grubym zyskiem ludności pracującej miast — fałszując niejednokrotnie te wyroby, urywając na wadze, spekulując cenami, okradając tym samym tak, chłopa, od którego kupowali jak i robotnika, któremu towar sprzedawali.

Rzecz jasna, że stan ten powodował iż zaopatrzenie w mleko i jego przetwory ludzi pracy z miast, a zwłaszcza takich jak np. hutników, którzy z uwagi na rodzaj pracy muszą pić codziennie mleko, dzieci w żłobkach, chorych w szpitalach, uczniów w internatach itp. niejednokrotnie napotykało na trudności.

Dekret, który nakłada obowiązek sprzedaży państwu pewnej ilości mleka stosunkowo do ilości użytkowanych hektarów na wszystkie gospodarstwa (za wyjątkiem tych gospodarstw, które szczegółowo wymienia ustawa) przyczyni się do tego, że ci chłopi, którzy dotychczas nie sprzedawali państwu mleka — będą je sprzedawać. Ułatwione więc tym samym będzie zaopatrzenie w ten niezwykle ważny i cenny produkt załóg kopalń, hut, drukarń — jak również żłobków, przedszkoli, szpitali.

Znaczenie tego dekretu sięga jednak dalej jeszcze niż chęć doraźnej poprawy zaopatrzenia ludności pracującej miast. Jego wejście w życie przyczyni się niewątpliwie do wzrostu zainteresowania hodowlą wśród chłopów, których znaczna ilość jeszcze nie zawsze docenia konieczność jej intensywnego rozwoju. Ustanowienie opłacalnych cen za mleko objęte obowiązkiem dostawy (od 1 maja obowiązuje cena letnia 90 gr. za litr), a obok tego znacznie wyższych cen za mleko dostarczone powyżej obowiązujących dostaw znaczne ulgi dla hodowców, prawo do zakupu otrąb, pomoc sanitarna i zootechniczna — oto konkretne formy pomocy państwa które przyczynią się do rozwoju hodowli. Niezależnie od tych warunków przewiduje się założenie wielkiej ilości zlewni mleka, których sieć obejmie około 90 proc. gromad w kraju. Stwarza to dodatkowe możliwości dla tych chłopów, którzy dotychczas ze względu na odległość od punktu skupu mleka nie mogli go państwu sprzedawać.

Dekret ukróci działalność tych — którzy ze szkodą dla siebie i szkodą dla państwa uporczywie dawali posłuch kułacko - spekulacyjnym elementom.

Nie ulega wątpliwości, że chłop pracujący za przykładem przodujących chłopów swoich gromad, aktywu wiejskiego — w tej liczbie i aktywu młodzieżowego który świecić winien przykładem w wywiązywaniu się z obowiązku, jak również wyjaśniać znaczenie dostaw mleka innym chłopom — spełnią należycie swój obowiązek wobec braci robotników i nie tylko dostarczą taką ilość mleka jaką naznacza ustawa, ale i wykorzystując pomoc państwa rozwijać będą stale hodowlę tak by zwiększyć przeznaczoną na sprzedaż ilość mleka i przetworów mlecznych.

(j. wis)

Naród polski a walka narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne Niemcy

Zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy są istotnym warunkiem bezpieczeństwa naszej Ojczyzny.

Znaczenie, jakie posiada dla Polski walka narodu niemieckiego o jedność, zostało szczególnie podkreślone w czasie ostatniej wymiany not między Związkiem Radzieckim i państwami zachodnimi w sprawie zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

Jeden z najważniejszych punktów propozycji radzieckich w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami stwierdza:

„Terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień poczdamskiej konferencji wielkich mocarstw".

I ten właśnie punkt, stwierdzający bezsporne prawo naszego narodu do odwiecznie polskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, został wysunięty przez państwa zachodnie jako jedno z „zastrzeżeń" w celu odrzucenia radzieckich propozycji w sprawie zjednoczenia Niemiec.

O czym mówi to stanowisko państw zachodnich? Dlaczego usiłują one wyprzeć się swych własnych podpisów pod uchwałami konferencji poczdamskiej?

Państwa zachodnie usiłują kwestionować prawo Polski do ziem nadodrzańskich, gdyż obietnicą odebrania tych ziem Polsce pragną zwerbować Niemców zachodnich do udziału w przygotowywanej wojnie.

Państwa zachodnie kuszą Niemców zachodnich łupami na Wschodzie, aby wciągnąć ich do swych planów wojennych i wskrzesić w Niemczech zachodnich hitlerowski Wehrmacht.

Jakże znamienne pod tym względem jest oświadczenie Adenauera, „kanclerza" Niemiec zachodnich, w wywiadzie udzielonym tygodnikowi amerykańskiemu „United States News and World Report":

AN INTERVIEW WITH KONRAD ADENAUER

Chancellor, Federal Republic of Germany

U. S. NEWS & WORLD REPORT

Pytanie: „Gdy mówi Pan o załatwieniu wspólnych politycznych zagadnień, czy przewiduje Pan wspólną europejską akcję dla poparcia niemieckich politycznych dążeń, takich jak **UZYSKANIE NIEMIECKICH ZIEM NA WSCHODZIE, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ OBECNIE W POSIADANIU ROSJI I POLSKI?"**

Q When you speak of dealing with political problems in common, do you envisage joint European action in support of German political objectives, such as obtaining the return of the German lands to the East now held by Russia and Poland?

Odpowiedź: „**CO DO TEGO NASTĄPIŁA JUŻ ZGODA.** Podczas układów zgodzono się włączyć obowiązującą umowę, przyrzekającą, że Stany Zjednoczone, Brytania i Francja będą pracować wspólnie z Niemiecką Federalną Republiką dla osiągnięcia zjednoczenia Niemiec pokojowymi środkami".

A This already has been agreed upon. During the negotiations it was agreed to include in the contractual agreement a pledge by the U. S., Britain and France to work together with the German Federal Republic to achieve the reunification of Germany by peaceful means.

Pytanie: „Czy to przyrzeczenie obejmuje **OBSZARY NA WSCHÓD OD LINII ODRA I NYSA,** jak również stefę radziecką w Niemczech?"

Q Does this pledge cover areas east of the Oder-Neisse line, as well as the Soviet zone in Germany?

Odpowiedź: „Jak już powiedziałem, przyrzekliśmy wszyscy pracować dla zjednoczenia Niemiec przy pomocy pokojowych środków, a kiedy Zachód, włączając Stany Zjednoczone, stanie się dostatecznie silny, rozmowa z Rosją Radziecką prawdopodobnie obejmie wszystkie te zagadnienia".

A As I have already said, we are all pledged to work for the reunification of Germany by peaceful means, and when the West, including the U. S., becomes sufficiently strengthened, talk with Soviet Russia will be possible covering this whole series of problems.

W jaki sposób Amerykanie i Adenauer pojmują „pokojowe środki", przy pomocy których chcieliby rozwiązać na swój sposób zagadnienia jedności Niemiec, ujawnił gen. Hays, zastępca Wysokiego Komisarza USA w Niemczech zachodnich. W kwietniu br. gen. Hays wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Mam nadzieję, że Niemcy będą walczyć z oddaniem i bohaterstwem nawet wtedy, kiedy ich kraj nie będzie jeszcze zjednoczony. Wierzę, że młodzi Niemcy... zdają sobie sprawę z ważności strategicznego położenia ich kraju i... że są świadomi swego żołnierskiego powołania. Posiadają oni wielowiekowe doświadczenie w walce przeciwko Rosji...

Wierzę, że Niemcy zachodnie będą w stanie wystawić doborowe oddziały bojowe (w oryginale niemieckim — „ausgezeichnete Kampftruppen").

To wyznanie krwiożerczego generała amerykańskiego jest nader znamienne. Pokazuje ono, że imperialistom amerykańskim potrzeba młodzieży zachodnio-niemieckiej dla wojny ze Związkiem Radzieckim, że dla nich „pokojowe środki" **to właśnie „ausgezeichnete Kampftruppen"**, o których mówił gen. Hays.

(NB. Ma rację p. generał, gdy mówi o wiekowym doświadczeniu militaryzmu niemieckiego. Ale dlaczego p. generał zapomina jakie to było doświadczenie — dlaczego zapomina o Stalingradzie i o szturmie Berlina?).

Z wynurzeń zarówno szefa reakcji niemieckiej, Adenauera, jak i namiestnika imperialistów amerykańskich gen. Haysa wynika jasno, w jakim celu państwa zachodnie wysuwają „problem granic" dla odrzucenia propozycji Związku Radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

„**Imperialistyczne mocarstwa zachodnie** — stwierdził premier NRD, Otto Grotewohl — **wraz ze swymi poplecznikami niemieckimi usiłują wykorzystać haniebne tradycje szowinizmu niemieckiego, przede wszystkim w stosunku do Polski, jako środek rozpętania trzeciej wojny światowej.**

...podżegacze wojenni, przygotowując nową krucjatę na Wschód, posługują się zwłaszcza nagonką przeciwko granicy na Odrze i Nysie".

Rozbicie Niemiec jest tą właśnie pożywką, na której karmi się szowinizm niemiecki. **Tylko na gruncie rozbicia Niemiec imperialiści amerykańscy mogą podsycać dążenia odwetowe i rewizjonistyczne.**

Jednakże coraz mniej Niemców daje się nabrać na tę amerykańską przynętę w postaci polskich ziem zachodnich. „Możemy dziś stwierdzić z zadowoleniem — mówi premier Grotewohl — że **nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, lecz również w Niemczech zachodnich miliony Niemców uznają wielką doniosłość przyjaźni niemiecko-polskiej i granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju".**

„Żadna nagonka szowinistyczna nie zdoła już zakłócić więzów przyjaźni między narodami niemieckim i polskim. W najżywotniejszym interesie narodu niemieckiego uczynimy wszystko, aby ta ustalona i istniejąca granica nie mogła stać się pretekstem do rozpętania wojny".

Nasze granice nad Odrą, Nysą i Bałtykiem są niewzruszone. Stwierdza to z całą mocą ostatnia nota radziecka, będąca odpowiedzią na zastrzeżenia państw zachodnich:

„Co się tyczy granic Niemiec, to rząd radziecki uważa za zupełnie wystarczające i ostateczne postanowienia konferencji poczdamskiej w tej sprawie, które zostały przyjęte przez rząd Stanów Zjednoczonych, podobnie jak przez rządy ZSRR i W. Brytanii, i do których przyłączyła się Francja".

W obecnej, decydującej chwili, gdy rozstrzygają się losy Niemiec, sprawa ta wygląda w taki sposób:

Albo Niemcy zostaną zjednoczone w granicach Poczdamu i utworzone zostanie jednolite, pokojowe, demokratyczne państwo niemieckie, które nigdy więcej nie będzie groźbą dla swych sąsiadów,

albo Niemcy pozostaną rozbite i Niemcy zachodnie w dalszym ciągu będą wykorzystywane przez imperialistów amerykańskich jako baza wojskowa dla rozpętania nowej wojny przeciwko ZSRR i Polsce.

Dla narodu polskiego jest rzeczą jasną, że w tych warunkach walka narodu niemieckiego o jedność swej ojczyzny jest równoznaczna z walką o pokój, z walką o bezpieczeństwo Polski przed napaścią imperialistów amerykańskich i ich zachodnio-niemieckich pachołków.

Wyrazem tego głębokiego przeświadczenia, że naród polski i naród niemiecki walczący o pokój i jedność kraju **„łączą dziś więzy trwałej i serdecznej przyjaźni, które zacieśniają się coraz bardziej i stają się nierozerwalne"** — jest uroczyste oświadczenie Rządu RP. Oświadczenie to złożone przez szefa Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie na ręce premiera Grotewohla stwierdza:

„W interesie światowego pokoju i przyjaźni między narodem polskim a niemieckim Rząd i naród polski popiera i nadal popierać będzie walkę narodu niemieckiego o utworzenie zjednoczonych, suwerennych, demokratycznych i pokojowych Niemiec, walkę przeciwko zgubnym planom przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji imperialistycznej w Europie".

TOMASZ ATKINS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państw. Wyodręb. 3-B-16431